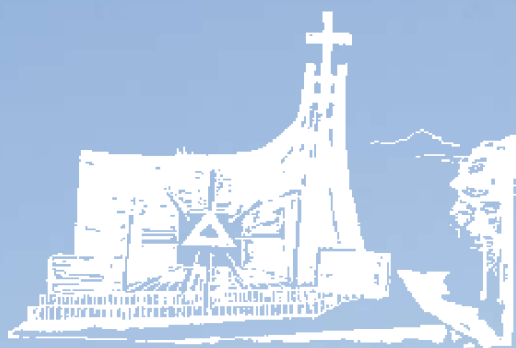




Na Oścież

Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 3 (179)

Bydgoszcz-Fordon marzec 2010 Rok XVII ISSN 1505-7151



Aktualne wydanie parafialnego miesięcznika koncentruje się wokół hasła „... by zmartwychwstał Pan!” i jest wydaniem świątecznym. Jak bardzo udało się redakcji wywiązać z tak postawionych zadań - trzeba czytać.

Szybko minął tegoroczny czas Wielkiego Postu. Nastął czas radości paschalnej, bo Jezus żyje.

W niniejszym wydaniu warto bliżej poznać osobę ks. Tomasza Góreckiego - tegorocznego rekolekcyjisty w aktualnej „Rozmowie miesiąca”. Są także z konieczności krótkie informacje o treści ćwiczeń rekolekcyjnych.

Jest jeszcze i druga rozmowa, którą prowadzi Milena Spyt z naszym parafianinem - bratem Stanisławem Rytlewskim - członkiem Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej, a obecnie mieszkającym w Düsseldorfie, gdzie prowadzi wraz z innymi członkami Wspólnoty misję „Ad gentes”. Zainteresowanych organizacją Kościoła katolickiego w Niemczech, jego aktualną kondycją i problemami z jakimi się boryka oraz na czym polega owa misja - zachęcam do lektury.

Trwają ostatnie już przygotowania do kolejnego - X Misterium Męki Pańskiej, które tradycyjnie odbędzie się w Niedzielę Palmową. W tym roku tematem misterium będzie: „Crux mea ... lux mea” („Krzyż mój, światło moje”). Udział w nim i jego przeżycie ma nas przygotować na radosne święta Wielkiejnocy.

Przed nami dni Triduum Paschalnego i Najważniejsza Niedziela Roku - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.

Może warto przy okazji wspomnieć, że 17 lat temu, także w Niedzielę Palmową, ukazało się pierwsze wydanie „Na Oścież”. Było to wydanie: ośmiostronicowe, czarno-białe i powielane na kserokopiarce, jakże inne od dzisiejszego, w kolorowych okładkach i liczącego dwadzieścia stron. Życzyc wypada wszystkim, którzy trzaskają się przy jego wydawaniu, aby starczyło im sił na jak najdłuższy czas pisania i wydawania tej swoistej „kroniki parafialnej”, i nie tylko kroniki.

Wszystkim - Wesołego Alleluja.

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Rekolekcje	(s. 6)
Mocny akcent	(s. 9)
Anioł, Łódka, drugi brzeg	(s. 10)
... by zmartwychwstał Pan	(s.11)
Misja „Ad Gentes” w Düsseldorfie	(s. 12)
Program Wielkiego Tygodnia	(s. 17 i 18)
XXIII dni społeczne	(s. 19)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Święci bydgoscy

Str. 1 - krzyż na grobie śp. ks. Zygmunta Trybowskiego z wizerunkiem Chrystusa zmartwychwstającego - fot. Mieczysław Pawłowski

Proboszczowskie zamyslenia



Triduum Paschalne

Triduum Paschalne to najważniejsze trzy dni w całym roku liturgicznym. To rekolekcje Kościoła powszechnego. Pascha Chrystusa – takie jest najważniejsze określenie dramatu rozgrywającego się między Ostatnią Wieczerzą, a Porankiem Wielkanocnym. Pascha, czyli przejście ze śmierci do życia, z poniżenia do chwały. Aby przeżyć radość Wielkanocy, trzeba przejść całą paschalną drogę Jezusa: z Wieczernika przez Golgotę i grób do zmartwychwstania.

Sens i ranga tych Trzech Wielkich Dni bywają nie rozumiane. Triduum Paschalne jest często traktowane jako ostatni akord Wielkiego Postu lub przygotowanie do właściwego Święta, które zaczyna się dopiero w Poranek Wielkanocny. To błąd! Niestety, pokutujący w Kościele.

Wielki Post kończy się w Wielki Czwartek. Warto zrobić wszystko, aby do tego momentu pojednać się z Bogiem. Mieliśmy na to cały Wielki Post. Najważniejszym wymiarem świętowania Triduum Paschalnego jest udział w liturgii. Nie jesteśmy też tylko widzami spektaklu. Dzięki działaniu Ducha Świętego, w tajemniczy, niezwykle sposób możemy stać się uczestnikami tamtych zdarzeń. Co więcej, odkrywamy, że w historii Jezusa mieści się także moja własna historia. Zasiadamy z Jezusem i Apostołami przy stole w Wieczerniku, Jezus obmywa nasze stopy, daje nam swoje Ciało i Krew. Potem idziemy z Nim do ogrodu Getsemani, razem z Piotrem stoimy przy ogniu, zapieramy się Jezusa, razem z innymi patrzymy na konanie Skazańca. Wracamy spod krzyża do Emaus. W Poranek Wielkanocny idziemy z niewiastami do grobu, by przekonać się, że jest pusty. Spotykamy Zmartwychwstałego, który mówi do nas: Pokój wam. Rozpoznajemy Go po łamaniu chleba.

Kulminacją Triduum Paschalnego jest nocna celebrowanie Wigilii Paschalnej. To nie jest już Wielka Sobota, ale Niedziela Zmartwychwstania. Nie ma ważniejszej, bardziej uroczystej liturgii niż ta. To jest właśnie Wielka Noc. To jest Rezurekcja Kościoła powszechnego. Wigilia Paschalna musi zaczynać się po zmroku. Dokumenty Kościoła mówią o tym jednoznacznie i stanowczo.

Zapraszam zatem do celebrowania Świętej Liturgii Triduum Paschalnego w naszym Sanktuarium. Przed nami błogosławiony czas chrześcijańskiej Paschy. Czas przejścia. Czas święty. Nie prześpijmy go. Świętujmy zwycięstwo Chrystusa. Jesteśmy przecież po stronie Zwycięzcy.

Pragnę Czytelnikom, Parafianom, Miłośnikom naszego Sanktuarium, a także Redakcji „Na Oścież” złożyć najserdeczniejsze życzenia świąteczne. Niech Jezus Chrystus, który powstał z martwych, błogosławi, dopomaga swoją łaską, niesie nadzieję, pokój i radość. Niech Jego obecność nadaje ostateczny sens codziennym zmaganiom o chleb powszedni, w duchu wiary i wzajemnej miłości we wspólnocie Kościoła, gronie rodzinnym, dla dobra naszej umiłowanej Ojczyzny.

Radosne „Alleluja” ponieśmy w świat, w naszą codzienność, aby dotarła do każdego ludzkiego serca. Niech będzie zadatkem i zapowiedzią wiecznego świętowania ze Zmartwychwstałym.

ks. proboszcz Jan

Pan Zmartwychwstał!

Niech ta Prawda napelni Was, Drodzy Czytelnicy, pokojem i radością.

Jezus, którego jeszcze kilka dni temu oplakiwaliśmy, żyje i pragnie być naszym Mistrzem i Nauczycielem.

Życzymy Wam, by ten czas świętowania przyniósł wszystkim obfitość Bożych darów i pokój oraz był czasem jak największego zbliżania się do Boga i Patronki naszego Sanktuarium – Królowej Męczenników.

Kolegium redakcyjne „Na Oścież”

SPOJRZEĆ INACZEJ

z ks. mgr lic. Tomaszem Góreckim rozmawia Mieczysław Pawłowski

Jak to się stało, że Książ do nas trafił?

Duszpasterstwo Akademickie „Martyria” i „Wiatrak” trafili najpierw do nas do Ciechocinka. Wydaje mi się, że zwrócili się z prośbą o możliwość, znaleźli w Internecie informacje o rekolekcjach prowadzonych przeze mnie w Ciechocinku, to były warsztaty: „O wychowaniu dziecka cz.1” i kilka małżeństw, właśnie ze wspólnoty DA „Martyria”, przyjechało do Ciechocinka i tam się poznaliśmy. Kiedy zobaczyłem kto przyjedzie, a była to spora grupka - osiem czy dziesięć małżeństw - pytając o ich historię stwierdziłem, że są to ludzie po studiach, wykształceni, inżynierowie i jeszcze z dziećmi. – Co ja im powiem? – kołatało mi po głowie. Okazało się, że byliśmy sobie bardzo potrzebni, trafiliśmy na siebie w odpowiednim czasie. Mogłem im przypomnieć o pewnych podstawach i zdefiniować to, czym na co dzień żyją. I tak się nawiązała nasza znajomość.

Co było później?

Potem jeszcze parę razy spotkaliśmy się, bo byli na weekendowej szkole dialogu tam w Ciechocinku. Ustaliśmy w końcu, że ja przyjadę tutaj, żeby poprowadzić dzień skupienia albo rekolekcje wielkopostne dla studentów. Któregoś dnia spotkaliśmy się z księdzem Krzysztofem, bo wypadło, że bym przyjechał do ich opiekuna duchowego i przedstawił się kim jestem. Porozmawialiśmy o różnych planach i możliwościach współpracy. Umówiliśmy się na którąś z niedziel Wielkiego Postu. Miałem jedyną w tym roku wolną drugą niedzielę Wielkiego Postu. Książ Krzysztof zadzwonił i zaprosił mnie, abym przyjechał i głosił rekolekcje i dla studentów i dla parafian. I tak znalazłem się tutaj.

A jak to się stało, że w ogóle Książ został księdzem, a do tego Misjonarzem Świętej Rodziny, która nie jest tak bardzo znaną wspólnotą jak jezuita, franciszkanie czy benedyktyni?

Kiedyś moje zgromadzenie nie było tak bardzo znane. Zaczęło od początku. Urodziłem się w Świdrze koło Warszawy. Nie wiem ile lat miałem, może cztery, może sześć, gdy przybyli do Świdra Misjonarze Świętej Rodziny i tę wspólnotę misjonarzy tam poznałem. Pamiętam, że spodobała mi się atmosfera tam panująca - niespożyta gościnność, otwartość na drugiego człowieka. Potem był czas, że nie kontaktowałem się z tą wspólnotą, bo rodzice zmienili mieszkanie i nie przyjeżdżałem już do Świdra. W Warszawie na miejscu poznałem wspólnotę Pasjonistów, bo przy tej ulicy gdzie mieszkaliśmy do dziś mają

swoje seminarium. Ale gdzieś ta miłość do misjonarzy Świętej Rodziny pozostała. A samo powołanie do stanu zakonnego to już jest osobna historia.

Może tak pokrótce opowie Książ jak to się stało?

Zwykle jest to taki moment w życiu, którego się człowiek najmniej spodziewa, i rzeczywiście ze mną też tak było. Gdy byłem małym chłopcem, myślałem, żeby zostać księdzem, nawet „msze” odprawiałem. Hostia była z jabłka itd. Potem był taki etap wieku dojrzewania, trochę inna rzeczywistość, aczkolwiek myślę, że gdzieś tam w sercu to pozostało.



foto: Wiesław Kajdacz

Ale w pewnym momencie zaczęło się poważnie?

Tak. Wewnętrzne przeżycia, stawianie sobie pytań, co robić w życiu i taki niesamowity wewnętrzny niepokój, niezrozumienie pełnego stanu, którego nie potrafiłem zrozumieć i objąć. Można to porównać do okresu dojrzewania i ten wewnętrzny głos - Chcę, żebyś był moim apostołem i wstąpił do zakonu. Jeżeli mam być księdzem, to zostanę zakonnikiem, a nie księdzem diecezjalnym. Chcę się całkowicie oddać Panu Bogu na służbę. I dopóki nie powiedziałem „tak” sobie samemu, to taki stan się utrzymywał. Gdy już powiedziałem „tak” wszystko się uspokoiło i dopiero wtedy zaczęła się droga. Było to zaraz po maturze.

I co? Od razu w drogę do Kazimierza Biskupiego?

Najpierw jeszcze był Bąblin – nowicjat, koło Obornik Wielkopolskich, a potem studia w Kazimierzu Biskupim. Następnie była pierwsza parafia w Żernicy na Śląsku. Pamiętam, że zawsze krytykowałem te parafie, gdzie plebania była trzy razy większa od kościoła i mówiłem, że tak nie może być, i gdy tam zajechałem, stwierdziłem, że Pan Bóg mnie „pokarał”. Nie wiedziałem jak trafić do kościoła, ale wiedziałem na górze olbrzymi dom i dowiedziałem się, że to jest plebania i dopiero za plebanią był schowany mały kościółek. Pomyślałem: - No to nieźle. Potem ujawniła się moja chęć do pracy społecznej, która już we mnie jakoś była. Myślałem sobie, że będę pomagał ludziom, jakiś parafialny oddział Caritas, biedne rodziny itp. Okazało się, że to typowa śląska parafia, wszyscy bardzo dobrze się mają, żadnych patologii, może jakieś wyjątki. Więc działalność Caritas polegała na tym, że odwiedzało się „omki” -babcie, których dzieci pracowały w Niemczech, żeby im dotrzymać po prostu towarzysztwa, żeby nie czuły się osamotnione. Po dwóch latach pracy na parafii przełożeni zapytali, czy nie chciałbym pojechać na studia do Włoch, żeby studiować pedagogikę, żeby po studiach wrócić do pracy w seminarium, bo taką widzą potrzebę, i do tego widzą, że mam takie powołanie. Zgodziłem się.

I nastąpił epizod włoski.

Tak. Trwał prawie dziesięć lat. Nie skończyło się tylko na studiach. Była to również praca na parafii, która mnie urzekła i zafascynowała, a jednocześnie dała doświadczenie, które pomaga mi dzisiaj w duszpasterstwie rodzin. Była też praktyka wymagana programem studiów, które były związane z pedagogiką społeczną. Trzeba było, tak jak jest na fakultetach pedagogicznych, odbyć określoną liczbę praktyk. Było tych godzin sporo, więc poświęcałem na to zwykle wakacje. I wtedy, zamiast przyjeżdżać do Polski, pracowałem w różnych ośrodkach reedukacyjnych we Włoszech.

Przy okazji było na studia.

Tak, można było zarobić na studia.

Studia zakończyły się uzyskaniem stopnia licencjata?

Tak. To licencjat po studiach magisterskich zakończonych dyplomem licencjata.

Mówił Książ o fascynacji w pracy duszpasterskiej w warunkach włoskich. Proszę o jakiś przykład.

Bardzo podoba mi się gestykulacja Włochów. Poszedłem kiedyś, będąc w Rzymie, a jest dużo takich kościołów, gdzie

tylko śluby się tam odbywają, by popa-
trzeć na ślub. Nie było głośnia na ze-
wnątrz kościoła, a kościół był zapelniony,
nie chciałem przeszkadzać. Przyszedłem
akurat w momencie, kiedy ksiądz stał przy
ambonie i rozpoczynał kazanie. Stojąc z
tyłu, nie słysząc tego co mówi patrzyłem
jak gestykuluje i rozumiałem całe kazanie.
Dobrze odebrałem jego treść, bo później
spytałem się jednego z uczestników o
czym było i faktycznie dobrze je zrozu-
miałem. To jest niesamowite, jak ten język
ciała przemawia. Urzekła mnie również
ich serdeczność.

Jaki charyzmat mają Misjonarze Świę- tej Rodziny?

Mają trzy - misyjny, rodzinny i powołanio-
wy. Z tych wszystkich trzech dominuje
duchowość, która charakteryzuje pracę
misyjną, powołaniową i duszpasterstwa
rodzinnego, a duchowość, to odkrycie
duchowości Świętej Rodziny. Papież Jan
Paweł II w liście do Kapituły Misjonarzy
Świętej Rodziny, która miała miejsce spo-
ro lat temu skierował do naszego Zgroma-
dzenia taką prośbę, abyśmy odczytali na
nowo ten swój charyzmat, a to, co on widzi
dla Kościoła jako najbardziej potrzebne, to
właśnie ta praca z rodzinami i rodzinność.
I od tamtej pory zaczęliśmy zgłębiać ten
temat. Kiedyś, będąc już w zakonnie, mia-
łem kompleks wobec innych zakonów, na
przykład jezuitów, którzy mają swoje reko-
lekcje ignacjańskie, czy dominikanie, fran-
ciszkanie też mają swoje formy rekolekcji
i określoną duchowość, i kiedyś mi tego
brakowało, że ja jako misjonarz Świętej
Rodziny nie czuję jaka jest moja duchow-
ność. I właśnie praca w zgromadzeniu
– w czasie tych ostatnich kilkunastu lat -
doprowadziła do tego, że dzisiaj wiem kim
jestem, wiem jaka jest moja duchowość
– misjonarza Świętej Rodziny. Mam moż-
liwość wyboru i ukierunkowania duchowo-
ści złączonej z tymi trzema charyzmatami:
misyjnym, powołaniowym i rodzinnym po-
łączonej z duchowością Świętej Rodziny
czyli świętorodzinnością.

**To wszystko jest bardzo dziwne, bo
saletyn jest Waszym założycielem, a w
Polsce działacie od początków XX wie-
ku, a dokładnie od momentu uzyskania
przez Polskę niepodległości, kiedy po-
jawily się nowe możliwości działania.
Byłem też zaskoczony, że aktualnie
waszym generalnym przełożonym jest
Polak. Świadczy to o sile prowincji pol-
skiej.**

Tak, to prawda. W tej chwili silnymi pro-
wincjami są prowincja polska i prowincje
indonezyjskie.

**Skoro jest duchowość to są i dzieła z
niej wynikające. Tych Waszych dzieł
jest sporo. Wymieńmy choćby Apostol-
stwo Dobrej Śmierci, Fundację Nadziei
działającą na Śląsku, Góreckie Dni Mło-**

**dości, Misterium w Górze Klasztornej,
szkoły Świętej Rodziny kształcące na
różnych poziomach nauczania, cen-
trum duchowości, centrum formacji w
Bąblinie, czasopismo „Posłaniec Świę-
tej Rodziny” i sporo domów zakon-
nych. W którym domu Ksiądz jeszcze
pracował oprócz tego wspomnianego
na Śląsku?**

Po Rzymie trzeba trochę „odpracować
edukację”, czyli wrócić do seminarium.
Przez pięć lat pracowałem w naszym se-
minarium jako dyrektor studiów. Była to
specyficzna praca, bo administracyjna
również. Nie bardzo to pokrywało się z wi-
zją mojego powołania. Ponieważ zawsze
Panu Bogu mówię tak, o cokolwiek mnie
nie poprosi, czy gdziekolwiek mnie nie po-
stawi, to zauważyłem, że właśnie wtedy
czuję się szczęśliwy, kiedy decyduję się
czasem na takie jego propozycje zupełnie
nieoczekiwane i niespodziewane.

KS. LIC. MGR TOMASZ GÓRECKI

Urodził się w Świdrze k/Warszawy. Kie-
dy miał zaledwie kilka lat zauważył, że
spodobała mu się atmosfera panująca u
Misjonarzy Świętej Rodziny (MSF), którzy
tam pracowali na parafii, a szczególnie
ich niecodzienna gościnność i otwartość
na drugiego człowieka.

W szkole średniej miał ksywę „mnichu”,
albo „ksiądz” i kiedy po maturze, już
„wiedział”, że ma powołanie do stanu
duchownego wstąpił do nowicjatu księży
Misjonarzy Świętej Rodziny w Bąblinie,
koło Obornik Wielkopolskich. Następnie
odbył studia teologiczne w seminarium
zakonnym w Kazimierzu Biskupim koło
Konina.

Pierwszą parafią po święceniach była pa-
rafia pw. św. Michała Archanioła w Żerni-
cy na Śląsku.

Po dwóch latach pracy na parafii prze-
łożeni skierowali ks. Tomasza na studia
do Włoch, żeby studiował pedagogikę.
Studia uwieńczzone zostały dyplomem li-
cencjata (po studiach magisterskich). W
czasie pobytu we Włoszech pracował w
różnych ośrodkach reedukacyjnych i pa-
rafiach.

Po powrocie do kraju najpierw otrzymał
zajęcie w Seminarium w Kazimierzu, a
obecnie prowadzi rekolekcje w Centrum
Duchowości w Ciechocinku. Są to reko-
lekcje wspólnotowe np. dla ruchu Equi-
pes Notre-Dame, Domowego Kościoła,
czy grup Sychar - Stowarzyszenie Trud-
nych Małżeństw, czy np. weekendowa
szkole dialogu.

Wypoczywa na dwa sposoby. Kiedy jest
zmęczony idzie do kaplicy, siada w obec-
ności Pana Boga i tak trwa. Drugim miej-
scem odpoczynku jest kuchnia, bo lubi
gotowanie. Bierze wtedy książki różnych
kucharzy i przygotowuje jedzenie.

Czy to jest Boża propozycja, czy impe- ratyw - nakaz?

Na ogół jest to jednak propozycja, czasa-
mi „imperatywna”, ale jednak propozycja.

... czyli, jeśli chcesz...

Tak, jeśli chcesz, to jest ewangeliczna za-
sada.

**Wróćmy teraz do Ciechocinka. Tam jest
Centrum Duchowości Świętorodzinnej.
Odbывают się w nim rekolekcje, działa
szkole nowej ewangelizacji, organizo-
wany jest kurs Filipa. Te formy dusz-
pasterskie są zamknięte, lub otwarte. Z
czego się bierze to rozróżnienie?**

Rekolekcje wspólnotowe dla ruchu Equi-
pes Notre-Dame, Domowego Kościoła,
czy grup Sychar - Stowarzyszenie Trud-
nych Małżeństw, mają spotkania zamknię-
te. Te spotkania mają swój status. Grypy
proszą, o poprowadzenie dla nich rekolek-
cji tematycznych, albo same sobie wybie-
rają te z tematów, które aktualnie oferuje-
my. I wtedy przyjeżdżają tylko członkowie
danej grupy, wspólnoty, czy stowarzysze-
nia.

I to są formy zamknięte.

Tak, a otwarte, to są wszystkie inne propo-
zycje, typu „Rodzinne wakacje z Bogiem”,
„Mężczyzna ojcem rodziny”, „Słowo Boże
w rodzinie”, czy „Kurs animacji i modlitwy
rodzinnej”. Na ogół jest tak, że ludzie znaj-
dują te propozycje w internecie, dzwonią,
umawiają się i przyjeżdżają. To nas bardzo
cieszy, że jest bardzo dużo zgłoszeń. Mu-
simy jednak odmawiać, bo mamy ograni-
czoną liczbę miejsc. Żeby lepiej taki czas
rekolekcji, czy kursu, przeżyć, trzeba, by
grupa nie była większa niż pięćdziesiąt
osób z dziećmi licząc. Wtedy są najlepsze
owoce i atmosfera spotkania.

**Czy w Ciechocinku nie byłoby potrzeb-
ne jakieś duszpasterstwo ukierunkowa-
ne na potrzeby kuracjuszy, tych ludzi
owładniętych często „nagłą miłością”?**

W Ciechocinku jest parafia, a w niej dusz-
pasterze, którzy sprawują posługę w sa-
natoriach jako kapelani. Nasza mała kapli-
ca jest też otwarta i wielu ludzi przychodzi
po to, żeby porozmawiać. W zaprzyjaźnio-
nym z nami sanatorium w pewnym czasie
była posługa psychologa i kapłana, którzy
mieli dyżury i okazało się, że to był strzał
w dziesiątkę.

Czyli taka grupa wsparcie duchowe- go?

Tak właśnie grupa wsparcia. Widzę, że
to bardzo by się przydało. Nieraz myślę o
tym, żeby napisać i w sanatoriach powie-
ścić kartkę „Warsztaty dla babci i dziadka”.
Warto, by ludzie czuli, że nie przyjeżdżają
tylko po to, żeby się rozerwać, ale w wol-
nym od kuracji czasie coś wartościowego
przeżyć. Dlatego myślę o tym i podjąłbym
się takiej pracy.

Dziś mamy następny przystanek w Księdza życiu - Bydgoszcz w parafii i sanktuarium u Królowej Męczenników. Co Księdza u nas zaskoczyło?

Zaskoczyła mnie różnorodność grup, które tutaj działają, ta niesamowita aktywność parafii. Mówiąc parafia, myślę o wszystkich duszpasterzach i osobach, które tworzą tę parafię, które ją wspierają. Co mnie jeszcze tutaj pozytywnie zaskoczyło, to technika medialna wpleciona w posługę duszpasterską, a więc transmisja itd.

Dzięki tej technice jestem w stanie zadać następne pytania. Po ponownym przesłuchaniu usłyszanych nauk w wersji „dla dorosłych” i w wersji „studenckiej” powiem, że ten Ksiądz Tomasz w wersji studenckiej bardziej mi się podoba, bo jest bardziej kontrowersyjny. Pierwszego dnia rekolekcji powiedział Ksiądz, że czas rekolekcji, to czas dochodzenia prawdy o środowisku i o sobie. Mówi się, że każdy ma swoją prawdę, górale też. Jak to rozumieć?

I to pewnie tak właśnie wygląda, że każdy ma swoją prawdę. Każdy ma swoje przyzwyczajenia. Każdy z nas widzi pewne rzeczy w specyficzny dla siebie sposób, powiedziałbym więcej, że patrzy często jednostronnie, bo tak już się do tego przyzwyczaili. Rekolekcje są takim czasem włożenia kija w mrowisko, żeby to wszystko na nowo rozgrzebać, trochę pootwierać, dodać trochę powietrza, żebyśmy zaczęli trochę inaczej funkcjonować. Patrzę na małżeństwa, które mam przed sobą i widzę, że są to małżeństwa dojrzałe. Patrzę, że wielu siedzi obok siebie – mąż i żona, ale wielu też siedzi osobno, nie dlatego, że nie mają męża czy żony. Chciałem pobudzić do tego, żeby zrobić sobie taki remanent we własnym domu.

Rekolekcje to jest święty dar, żeby zacząć na nowo. Jakie byłyby potrzebne wskazówki dochodzenia do prawdy? Od czego zacząć?

Pierwsza rzecz, to jest ukazanie tej rzeczywistości jaka jest. Więc ja, słuchając ludzi tu i tam, mając uszy szeroko otwarte słucham, jak się mają sprawy rodzinne, jak one wyglądają i mówię o nich jasno. Czyli diagnoza - jak to jest w rodzinie.

Same rodziny nie są w stanie sobie poradzić w swoim środowisku i muszą otrzymać jakąś pomoc z zewnątrz. Czy tutaj mógłby Ksiądz podpowiedzieć jakieś wskazówki?

Jako formę pomocy innym stosuję zasadę, która polega na tym, że nie podaję gotowych recept, czy rozwiązań określonych problemów. Staram się pobudzić zainteresowanych do popatrzenia na tę samą rzeczywistość z różnych stron. Staram się jakby rozszerzyć horyzont myślenia, bo wierzę w to, że człowiek te rozwiąza-

nia w sobie posiada. Mój szacunek do drugiego człowieka nie pozwala mi na to, by powiedzieć: - Masz zrobić tak, będzie wtedy dobrze. Nie, ja chcę pobudzić. Bo najłatwiej jest zrobić tak: - Dam ci dziesięć złotych i idź w pokój. Tu chodzi o to, żeby pobudzić tę drugą stronę do myślenia i refleksji. Bo o ile ktoś stwierdza, że: - Ja już tak skamieniałem w moim problemie, że nie widzę sposobu wyjścia, to wtedy moja pomoc polega na tym, że próbuję z każdej strony pobudzić cię, otworzyć, żebyś ty znalazł te rozwiązania w sobie.

Prowokacja jako forma komunikacji?

Tak jest, myślę, że Jezus właśnie to robił – prowokował.



„Wielki Post przychodzi z wezwaniem: zmień swoje życie, żyj Ewangelią, usuń co dzieli, przebac, zadośćuczyn, otwórz usta ze słowem”. Zapamiętałem też i takie stwierdzenie: - Żyjemy w jednym łóżku, a nie ma dialogu małżeńskiego. Jest to problem?

To, co słyszymy podczas nauk, to zaledwie impuls, bo nie jestem w stanie rozwinąć tematu i przeanalizować go dogłębnie. To jest owo „włożenie tego kija w mrowisko” i zaznaczenie, że taki problem istnieje. Patrzę na wiek parafii, a parafia ma już ponad dwadzieścia sześć lat, widzę, że jedno pokolenie już minęło. Dzieci odeszły, a my czujemy się jeszcze młodymi ludźmi, zaczyna się zupełnie inny etap naszego życia. Do tej pory nasze rozmowy i troski krążyły wokół dzieci, żeby im pomóc, zadbować o wychowanie itd. A dziś dzieci zakładają swoje rodziny, odchodzą i zostajemy w domu - my dwoje. Co teraz? O czym mamy rozmawiać? Dodatkowo zostajemy emerytami, a więc o pracy już też nie będziemy rozmawiać, o dzieciach nie. Dalej śpimy w tym samym łóżku, jemy przy

tym samym stole i milczymy i cisza, nie potrafimy nic więcej. Już dawno nie rozmawialiśmy o tym co my naprawdę czujemy, nie wyrażaliśmy naprawdę swoich uczuć, rozmawialiśmy o kimś, nie o sobie, nie mówiliśmy o nas, mówiliśmy zawsze w kontekście innych otaczających nas osób. Dlatego jest to takie ważne, żeby już wcześniej do tego etapu w życiu się przygotować, żeby nie było tak, że człowiek w swoim domu czuje się samotny.

Jakie jest lekarstwo - pojechać na rekolekcje do Ciechocinka? A może jest rozwiązanie mniej czasochłonne?

Nauczyć się ze sobą rozmawiać. Można odbudować, albo odnaleźć wspólne zainteresowania, to co kiedyś nas łączyło. Jest tych możliwości sporo. Widzę małżeństwa, które razem idą na kurs komputerowy, uczą się obsługi komputera, a potem mają cały wieczór zajęty, bo dziadek z babcią siedzą z wnuczkami i gadają na skype i wysyłają sobie zdjęcia. Po prostu nie czują się samotni, bo są znowu z kimś. Dla wnuczków to ważna rzecz, że dziadek, czy babcia znają Internet i inne programy i potrafią z nimi porozmawiać. Myślę, że warto też wrócić do tych zainteresowań, do tego co możemy zrobić wspólnie, bo to jest też związane z zaakceptowaniem przemijalności, a jednocześnie zauważenia tego, że wcale nie jestem jeszcze za stary i nie muszę się z życia wycofywać. Ludzie, którzy czują się ciągle młodo, zawsze razem pójdą do kina, do teatru, pojadą na pielgrzymkę, a może nawet razem - na ryby.

W poniedziałek było o modlitwie. Mówił Ksiądz o modlitwie osobistej, małżeńskiej, rodzinnej i przywołał biblijny obraz o grzechu pierworodnym i słynne wołanie - „Adamie, gdzie jesteś?” Znamy ten dialog. Gdzie był Adam, kiedy wąż ją zwiódł? Czyli Adam jest odpowiedzialnym za wspólnotę. Jaka jest odpowiedzialność Ewy, jako człowieka?

My, mężczyźni, mamy tendencję, żeby do naszych słabości się nie przyznawać. To wynika z naszej natury. Jestem wojownikiem, który słaby nie powinien być, więc ja się do tego nie przyznaję. Ewa natomiast staje przed Panem Bogiem taka, jaką jest. Ona się nie wstydi swojej nagości, w krzaki się nie chowa. Taką jest kobieta, że jeżeli coś zepsuje, to czuje się też ofiarą. Ona nie ma niczego do ukrycia, staje przed Bogiem, taka goła – jak prawda. Mężczyzna natomiast nie. Woli zawsze czymś się zakryć, jak nie Ewą, to przynajmniej liśćmi.

W poniedziałkowej nauce dla studentów usłyszeliśmy, że Tomasza apostoła

cd. na str. 6

REKOLEKCJE

czas zamyślenia nad życiem

Naszemu zamyśleniu nad własnym życiem duchowym przewodniczył w tym roku ks. Tomasz Górecki misjonarz ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. Rekolekcje te odbyły się na początku marca br. w naszym kościele i obejmowały dorosłych oraz studentów.

Ks. Tomasz Górecki w czasie rekolekcji - poruszył trzy tematy: modlitwa, czyli rozmowa z Bogiem, Boże przebaczenie, realizacja życia chrześcijańskiego - cztery warunki, które musi wypełniać rodzina, by zwać się rodziną chrześcijańską.

MODLITWA

Rekolekcjonista wyróżnił trzy rodzaje modlitwy: osobistą, małżeńską i rodzinną.

Modlitwa osobista

W modlitwie osobistej odmawiamy różne swoje modlitwy, jak małe dziecko, które najpierw powtarza za kimś zasłyszane słowa, potem już samo zaczyna rozmawiać. Modlitwa nie koniecznie musi być słowna, może być modlitwą umysłu lub modlitwą kontemplacyjną, w której człowiek całkowicie zatapia się w Bogu. „Starajmy się mieć czas na modlitwę osobistą – zachęcał rekolekcjonista - żebyśmy mogli usłyszeć to, co Bóg do nas mówi.”

Modlitwa małżeńska

O modlitwie małżeńskiej, kapłan powiedział, że trzeba modlić się razem. Można wspólnie czytać Pismo Święte. To jest modlitwa trudna, bo przed Bogiem nie można zakładać maski. „Kiedy dwoje ludzi żyje w tym samym domu, ale obok siebie, każdy z nich ma swój odrębny świat, w ogóle ze sobą nie rozmawiają, nie są dla siebie mili, nie potrafią na siebie popatrzeć z miłością,

omijają się, żeby się tylko nie zetknąć, nie dotknąć, wtedy jest trudno razem uklęknąć i modlić się. Więc każdego dnia zapraszajcie Jezusa do swojego małżeństwa, każdego dnia klękajcie we dwoje.”

Modlitwa rodzinna

„Gdy dzieci są małe, łatwo klękają z rodzicami do modlitwy. Kto jest w rodzinie odpowiedzialny za modlitwę? Wracając do Pisma Świętego – odpowiedzialnym za rodzinę, odpowiedzialnym za modlitwę, za rozmowę z Bogiem – jest mężczyzna. To on – jako głowa rodziny, jako ojciec rodziny, jest za swoją rodzinę odpowiedzialny, za sprawy duchowe i materialne. Tak było od momentu stworzenia. To Ewa zerwała jabłko, ale gdy Bóg przychodzi do nich po grzechu, woła Adama: Adamie, gdzie jesteś? (...) Adam zamiast jasno i rzeczowo, odpowiada pokrętnie. Kobieta, którą postawiłeś przy mnie dała mi je. Stworzyłem cię po to abyś był głową rodziny, ojcem rodziny. Dlatego mężczyzna przed Bogiem odpowiada i za sprawy duchowe i materialne.

Zróbmy sobie rachunek sumienia z naszej modlitwy.”

SAKRAMENT POKUTY, BOŻE PRZEBACZENIE

Choćby nasze grzechy były jak szkarłat, nad śnieg wybieleją. Aby dostąpić przebaczenia

trzeba podejść do sakramentu spowiedzi z odpowiednią motywacją. Celem sakramentu pokuty jest pojednanie się z Bogiem i z Kościołem, ze wspólnotą i współbraćmi. Kiedy ludzie się spowiadają? Ludzie mówią, że spowiedź jest przepustką do następnych obrzędów, że spowiadają się, bo ktoś umarł w rodzinie, bo tak został nauczony, spowiada się dwa razy do roku, lub dlatego, że boi się Boga i kary za grzechy. Niektórzy w sakramencie spowiedzi poszukują spokoju, bo po spowiedzi czują się lekko. Niektórzy szukają usprawiedliwienia, lub chcą z kimś porozmawiać o sprawach trudnych, bo są skłócenia lub koncentrują się na własnej krzywdzie.

Zadajmy sobie pytanie, dlaczego ja się spowiadam, czy rzeczywiście chcę pojednać się z Bogiem i Kościołem. Może jest ze mną aż tak źle, że nie wiem z czego się spowiadać? W chrześcijaństwie jest taka cnota pokory, której przeciwieństwem jest pycha. Człowiek pyszny powie, po co mam się spowiadać, skoro i tak zgrzeszę? Pokorny powie: Panie Boże upadam, pomóż mi wyzwolić się z moich grzechów. Panie Jezu, chciałem Cię przeprosić, bo w moim życiu Ty, nigdy nie byłeś najważniejszy, w moim życiu ważniejszy był mój mąż, moja rodzina, moja praca, moje dzieci, moje zajęcia, moje hobby. Może za to trzeba by Boga przeprosić?

cd. ze str. 5

ludzie wykreowali w pokracznej formie. Przyjęło się powiedzenie - Niewierny Tomasz. A on był wiernym, oddanym i gorliwym Apostołem. Takie spojrzenie na tę postać to była według mnie prowokacja rekolekcjonisty. Czy prowokacja jest jedynym sposobem dotarcia do młodego słuchacza, czy jeszcze jest jakiś inny sposób, równie skuteczny?

Mówimy dzisiaj, że młodzi ludzie w jakiś sposób też prowokują, więc odpowiadam podobnym językiem. Czy ta prowokacja jest jedyną metodą? Sugeruję się konkretnymi zachowaniami Jezusa, to co mówiłem przywołując przypowieść o siewcy. Mówi do rolników, i zdaje sobie sprawę z tego co mówi. I gdy rolnicy słyszą słowa tej przypowieści, zastanawiają się, co to był za nieudolny siewca, skoro rzucał ziarno na drogę i na teren skalisty. I On ich tak „nakręca”, że oni przyczepiają etykietkę temu siewcy. I nagle On im mówi, że siewcą jest Bóg, a wiadomo co dla Izraelitów znaczy Bóg i zaczyna im się w głowach

wszystko mieszać. A przecież to Bóg - ten „Który Jestem”, a Jego słowo jest ziarnem. Typowe Jezusowe „zagranie”, jak ja to nazywam, Jego pedagogika.

Powiedział też Ksiądz: - „Panie Jezu, dla Ciebie zostawiłem to co miałem najlepszego w życiu.” Czy mógłby Ksiądz powiedzieć co to było?

Słyszę, że wytrawny słuchacz z pana.

To pytanie odpowiedział mi inny uczestnik rekolekcji.

Odpowiem tak. Objąłem tym określeniem różne rzeczy, ale myślę, że tak jak każdego kapłana, tak jak każdego mężczyznę, Bóg powołuje człowieka do życia w rodzinie. I powołanie Pana Boga jest jak gdyby wezwaniem do innej realizacji swojego życia, a nie w życiu rodzinnym, które wypływa z natury człowieka. Dlatego czasami robię taki „przeskok”, myśląc, że zostawiłem dla Ciebie to, co mam najcenniejszego. Po ludzku rzecz biorąc, miałem swoje wyobrażenia o swoim życiu, swoje jakieś plany życiowe i jak ono będzie wyglądało. Nagle Jezus przyszedł i powiedział, że nie będziesz ...

Zostaw tę łódkę, i tę komorę, i te pieniądze ...

Zostaw to wszystko, myślenie o gospodarstwie, żonie, dzieciach i chodź za Mną, bądź ze Mną. I dopiero po czasie człowiek zaczyna rozumieć co zostawił. Wszystko co mógłbym mieć i tak nie jest moje, tylko jest Jego.

Nie wiem czy autor tego pytania będzie usatysfakcjonowany, ale dobrze. Powiedział Ksiądz też: - „Modląc się, uczymy się modlić, dialogując, uczymy się dialogu.” Skąd się wziął ten pomysł?

To jest to, co chciałem przekazać konkretnie. Mówi się, że modlitwa jest rozmową z Bogiem, prawda? Taka jest definicja modlitwy najprostsza. Ja rozmowę rozumiem jako dialog, a nie jako mówienie, czy zagadywanie. W dialogu musi być tak, że raz mówię ja, a raz mówisz ty. Rozmowę, albo dialog, czasami rozumiemy jednostronnie, zawsze mówię ja. I dlatego o tym mówiłem, że kiedy ciągle ja mówię do Pana Boga, to nie pozostawiam Mu czasu, żeby do mnie przemówił. Ja Go ciągle zagaduję, nie tyl-

Czemu tak trudno jest wyzwolić się z naszych przyzwyczajeń, tak trudno wyzwolić się z naszych grzechów? Staramy się zmienić nasze zachowania, a nie zmieniać naszego serca. Często myślimy, jak ja sobie poradzę bez mojego grzechu, jak bez niego mam żyć? Tak przyzwyczaiłem się do mojego grzechu, że nie wyobrażam sobie, żebym od jutra mógł żyć bez niego. Ten grzech, to przyzwyczajenie sprawia mi przyjemność, jest mi z nim dobrze. Przyzwyczajenie do jedzenia słodkiego, do alkoholu, do papierosa. Przemiana serca i motywacja wewnętrzna. Grzech, to także to, czego nie zrobiłem. Mogę mieć ręce czyste lecz puste. Jest takie pytanie, skierowane do rodziców chrzestnych na chrzcie: Czy pomożecie rodzicom dziecka w wychowaniu chrześcijańskim tego dziecka? Rodzice chrzestni przed całym Kościołem mówią: Tak, pomożemy. To ślub publiczny. Czy modlisz się za swoje dziecko chrzestne, poświęcasz raz w tygodniu?

Popatrzcie na siebie z miłością, abyście zmienili spojrzenie na drugiego człowieka. Nie chodzi o zmianę postępowania, tylko o zmianę spojrzenia, o zmianę serca. Popatrzcie na siebie z miłością.

RODZINA

Trzeciego dnia rekolekcji ks. Tomasz Górecki nakreślił przed nami kierunki działania umożliwiające realizację naszego chrześcijaństwa. Rodzina, by zwać się rodziną chrześcijańską musi wypełniać cztery zadania. Rekolekcjonista przytoczył te zadania na podstawie adhortacji Jana Pawła II „Familiaris Consortio”.

1. Każda rodzina chrześcijańska ma tworzyć wspólnotę osób,
2. Służba życiu –broni życia od poczęcia

- aż do chwili naturalnej śmierci,
3. Udział w rozwoju społeczeństwa – czynny udział w życiu społecznym,
4. Uczestnictwo w życiu i posłannictwie Kościoła.

Tworzenie wspólnoty osób – to zadanie najtrudniejsze. Kobieta i mężczyzna to dwa różne światy. 90% rozwodów jest z powodu niezgodności charakterów. To paradoks, bo kobieta i mężczyzna to dwa odrębne światy i na co dzień trudno jest zrozumieć świat tego drugiego człowieka.

Małżeństwo nie może czynić z dwojga małżonków pary egoistów. Jeżeli rodzina zamyka się sama na siebie, a małżonkowie starają się tylko o swoje dzieci i swoją rodzinę, to nie jest rodziną chrześcijańską. Dzisiaj trzeba być świadkami Bożej miłości - to jest hasło tegorocznego roku pastoralnego. Musimy zauważać inne rodziny, te, którym się gorzej od nas poukładało. Musimy być



fot. Mieczysław Pawłowski

odpowiedzialni również za te rodziny i im pomagać.

Mamy dzielić się naszymi dobrami duchowymi. Mamy nauczyć się rozmawiać z innymi o tym co przeżywamy, mamy nauczyć się rozmawiać o naszych przeżyciach religijnych. Nauczyć się dzielić z innymi naszymi radościami i smutkami. Warto zastanowić się, czy ja staram się o rozwój duchowy mojego małżeństwa - nigdy nie jest za późno. Zawsze można wstąpić do jakiegoś stowarzyszenia: Kościół Domowy, „Martyria”, „Equipe Notre Dame” Stowarzyszenie Najświętszej Rodziny. Jest bardzo dużo takich stowarzyszeń, które pomagają rodzinie. Warto o tym pomyśleć dzisiaj, kiedy wartości rodzinne są zagrożone. Razem możemy je obronić, nie w pojedynkę. Pan Bóg zbawia człowieka we wspólnocie. Taką najmniejszą wspólnotą jest małżeństwo, wspólnota rodzinna, wspólnota parafialna. Przemiana serc. Szanować się wzajemnie, przekazywać te wartości, którymi sami żyjemy.

PIĘĆ WIADER

W czasie trwania rekolekcji przed ołtarzem stało pięć kolorowych wiader. Ksiądz rekolekcjonista na ich temat powiedział: - *Wiaderka mają kolory różańca misyjnego i mają przypominać misjonarzy pracujących na misjach. Kiedy, chodząc po marketach, zobaczycie takie kolorowe wiaderko, to może przypomnieć sobie te rekolekcje? W Ciechocinku, skąd przyjechałem, są dwa domy opieki społecznej dla dzieci, prowadzone przez siostry zakonne, chciałbym im przywieźć coś słodkiego.*

wybrała: IJP

ko słowami, tymi modłtwnami ustnymi, ale myślowymi. Cały czas mój umysł pracuje i myśli. Nieraz się na tym łapałem, że nie zostawiam Mu czasu.

To jakie jest wyjście?

Uwielbiam takie chwile, kiedy jestem zmęczony, że idę sobie do kaplicy i siadam. Ktoś powie, że się nie modlę, nie biorę różańca, żadnego „elementarza” modlitwy, ani nic, tylko po prostu siadam. I widzę, że to jest najbardziej efektywna moja modlitwa. Nie jestem w stanie nawet myśleć, czy prowadzić jakiegoś rozważania, czy czegośkolwiek. Siadam w obecności Pana Boga i tak trwam.

I wtedy, jak to mówią, przychodzą rewelacyjne pomysły. Tak?

Dokładnie tak.

Niech jeszcze Ksiądz powie, dlaczego ksiądz lubi rekolekcje dla dzieci? Czy tylko z prostoty myślenia, czy z braku kombinowania, że dziecko myśli tak jak mówi i nie ma w jego postępowaniu jakiegś dyplomatji.

Rekolekcje dla dzieci są o wiele trudniejsze. Lubię takie wezwania. Wydaje mi się,

że po moim Tacie mam taki dar kontaktu z dziećmi i wymyślania jakiegoś sposobu mówienia do nich, zabaw, przekazywania im ważnych informacji o Panu Bogu. Kiedy to w sobie odkryłem, pomyślałem, że trzeba to wykorzystać. Po drugie dzieci dają nam możliwość zobaczenia Pana Boga, przez ich oczy i wejście w zupełnie inny obraz świata, który dzisiaj mamy często porozmowywany.

Jak ksiądz wypoczywa?

Ja wypoczywam w kuchni, bo moim hobbym jest też gotowanie. Biorę książki różnych kucharzy i przygotowuję jedzenie. Gdy jestem zmęczony psychicznie, lubię zamknąć się w kuchni. To jest też dla mnie takie odkrycie i dowód na to jak Bóg stwarzał świat. Widzę, że z tych samych produktów można zrobić przeróżne rzeczy, rzeczy, które w ogóle nie istnieją, nie są zdefiniowane. Umiejętne połączenie pewnych produktów daje zupełnie nową rzeczywistość i smakową i wzrokową. Dla mnie to jest jak stwarzanie świata.

Dziękuję za rozmowę.

I ja też dziękuję.

*« Oby św. Rodzina ukształtowała
nasze życie! Musimy mieć Jej myśli,
Jej przekonania i Jej serce » (Jan Bernier)*

*Dziękuję za wspólnie
przeżyte rekolekcje...*

Ks. Tomasz msf

Od redakcji:

Rozmowę z ks. Tomaszem Góreckim – misjonarzem Świętej Rodziny z Ciechocinka z Centrum Duchowości Świętorodzinnej w Ciechocinku - przeprowadzono 2 marca 2010 r. na plebanii.

Ksiądz Tomasz przekazał PT Czytelnikom następujące słowa: **„Oby św. Rodzina ukształtowała nasze życie! Musimy mieć Jej myśli, Jej przekonania i Jej serce”** (Jan Bernier)

*Dziękuję za wspólnie przeżyte rekolekcje
ks. Tomasz msf*

NIECH SIĘ STANIE W OGRODZIE OLIWNYM

OGRÓD GETSEMANI TO FIAT JEZUSA „ABBA, OJCZE, NIE TO CO JA CHCĘ, ALE TO CO TY, NIECH SIĘ STANIE...”

Wielu z nas prawie na pamięć zna opis tego, co działo się w noc poprzedzającą ukrzyżowanie w Ogrodzie Oliwnym. Modlitwa Jezusa, śpiący Apostołowie, krwawy pot z czoła, zdrada Judasza. Ewangelista opisuje część z tych wydarzeń krótko: „Przyszedł z nimi do ogrodu zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: <<Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił>>. Potem wrócił do nich i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: <<Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe>>” (por. Mt 26,36-41).

Czy my chcielibyśmy zasłużyć na taki wyrzut? Zapewne nie, toteż czuwajmy teraz, w tym czasie szczególnie, i rozważajmy bolesne tajemnice Jego życia. One są ciągle żywe, a w nich jest nasze uzdrowienie. A przecież Jezus kazał modlić się nie tylko uczniom. Słowa Jego odnoszą się do całej ludzkości. On przecież nauczył nas,

jak mamy się modlić podczas czuwania. Tak jak On: Abba, Ojcze, nie to, co ja chcę, ale to co Ty niech się stanie.

Niech się stanie – jest powtórzeniem słów „Fiat” wypowiedzianych przez Maryję w Nazarecie podczas Zwiastowania. Jezusowe fiat – niech Mi się stanie według woli Ojca, to nic innego jak kroczenie drogą do Ojca poprzez zaufanie w objawienie Ojca, przez Krzyż i Zmartwychwstanie Syna. Trudno nam to zrozumieć, bo grzech zniszczył w każdym z nas to zaufanie. Dlatego osaczeni jesteśmy lękiem, pożądliwością i szukaniem siebie na własną rękę. Dlatego tak trudno nam czasem zgodzić się na wybór Boga całym sercem, jak uczynił to Jezus. Dlatego jednak cierpimy, nasze serce staje się coraz bardziej rozdarte, poszukujące coraz to nowych wrażeń. A przecież Chrystus wyraźnie nam powiedział: „Kto nie przyjmie Królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”.

Doskonale wiemy, że dziecko, nawet gdy zrobi coś złego i jest smutne, wdrapuje się na kolana ojca, przytula się i mówi „tatusiu”. Tatuś zaś przygarnia je, przebacza,

bo go rozumie. Przez to następuje uzdrowienie serca dziecka. Właśnie tak postąpił Jezus. Objawiając w Getsemani swoje bolesne misterium wołał: Abba – Tatusiu, wierzę, że nawet w takiej sytuacji, z krzyża, jesteś w stanie uczynić chwałę Swoją. Ojciec nie chce cierpienia dziecka. Bóg nie chciał cierpienia Jezusa o to, tak sobie. Jednak przez to objawił, że miłuje nas do końca i nie rezygnuje z nikogo z nas nawet wtedy, gdy go odrzucamy, gdy Go chcemy uśmiercić. Jezus przez Swoje fiat w Getsemani pochyla się i dotyka każdego z nas, nawet tego najbardziej upadłego. Dotyka aż samego naszego piekła i z niego nas wyprowadza.

Niech te kilka myśli towarzyszy nam w tych dniach Triduum Paschalnego. Pamiętajmy o przesłaniu z Getsemani w Wielki Czwartek, gdy będziemy adorować Jezusa w Kaplicy Przechowania, czy w Wielki Piątek adorując Go w Grobie. On chce nam pomóc, ważne abyśmy my zechcieli Mu zaufać.

KfAD

MOCNY AKCENT REKOLEKCJE BRACI W GÓRCIE KLASZTORNEJ

Bracia z Towarzystwa Świętego Wojciecha ze wszystkich okręgów spotkali się w dniach 19 do 21 marca 2010r. na Rekolekcjach Wielkopostnych. Odbłyły się one w najstarszym maryjnym Sanktuarium w kraju - w Górcie Klasztornej. Udział w Rekolekcjach wzięło ponad stu braci, w tym dziesięciu z naszej parafii.

Były to dla nich szczególne Rekolekcje, bo w roku jubileuszu 20 lecia powstania, a właściwie reaktywowania zatwierdzonego przez Sługę Bożego kardynała Prymasa Wyszyńskiego Towarzystwa Św. Wojciecha w Polsce. Dlatego też znaczna część konferencji prowadzona była pod tym kątem, by bracia mogli przygotować się do uroczystości.

W pierwszym dniu powitał nas, Mszę odprawił i Słowo Boże, na temat znaczenia rekolekcji w tym miejscu i czasie, wygłosił Wikariusz Generalny naszej diecezji ks. kanonik Bronisław Kaczmarek.

Wspólnie odprawiliśmy też nabożeństwo Drogi Krzyżowej którą prowadził miejscowy Ojciec z Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, który w tegorocznym góreckim Misterium gra rolę „Jezusa”, a na koniec pożegnaliśmy się z Matką Górecką Apelem Jasnogórskim.

Drugi dzień rekolekcji rozpoczęliśmy Jutrnią i modlitwą poranną, po której I Konferencję na temat zachowania wiary i dawania świadectwa chrześcijańskiego w „nowoczesnym” zlaicyzowanym świecie wygłosił ks. Krzysztof Redlak. Była też okazja przystąpienia do Sakramentu Pokuty, z której wielu skorzystało. O 14.00 uczestniczyliśmy we Mszy św. polowej, a po niej przeżywaliśmy wspólnie z pielgrzymami z różnych części kraju pierwsze w tym roku w Górcie Klasztornej Misterium Męki Pańskiej. Wielu naszych Braci przeżywało to widowisko pod kątem „naszego” Misterium. Stwierdziliśmy, że nasze, choć inne, jednak jest lepsze chociażby pod względem widoczności przeżycia takiego dzieła. Może i trochę trudno było tam wszystko dostrzec, bo odbywało się ono akurat w strugach deszczu. Warto może tu dodać, że z Bydgoszczy nie byliśmy sami, bo była tam też pielgrzymka z parafii Matki Boskiej Fatimskiej. Po Misterium, już o 20.00 spotkaliśmy się na modlitwie różańcowej zakończonej Apelem, krótką nauką i pieśniami maryjnymi około 22.00.

Ostatni dzień rekolekcji - niedzielę - rozpoczęliśmy nabożeństwem Gorzkich Żalów. Po nich II konferencja rekolekcyjna którą prowadził opiekun Towarzystwa ks. Tomasz Głuszak. Pierwsza jej część mia-

ła charakter czysto formacyjny, druga zaś przygotowanie do wrześniowych obchodów XX lecia Towarzystwa. Jednak punktem najważniejszym było uczestnictwo we wspólnej z miejscowymi parafianami i pielgrzymami Mszy św. o godz. 12.00. Podczas tej Mszy miało miejsce złożenie przysięgi i nałożenie płaszczy nowym członkom Towarzystwa. Aktu tego dokonał opiekun wspólnoty ks. Głuszak, a zaszczytu dostąpiło 17, z czego 14 z okręgu Bydgoszcz, w tym dwóch z naszej wspólnoty. Po Mszy św., podziękowaniach gospodarzom i wspólnym pożegnaniu przy obiadowym posiłku rozjechaliśmy się do domów.

Rekolekcje te były mocnym akcentem podbudowania naszej wiary i umocnieniem dla nas wszystkich na dalsze dni i dalszy czas naszej działalności. Teraz to wszystko mamy ukazać jako świadectwo chrześcijańskiej miłości do wszystkich, z którymi przypadnie się nam spotykać. Za łaskę rekolekcji wielkie dzięki Matce Góreckiej, oraz gospodarzom rekolekcyjonistom i wszystkim naszym opiekunom. Żegnaliśmy się tradycyjnym Szczęście Boże – i do zobaczenia w Gnieźnie na uroczystości odpustowej ku czci naszego Patrona 24 i 25 kwietnia br.

ADALBERT

CHRZEŚCIJANIN

NAWRÓCENIE OZNAKĄ MIŁOŚCI

Wielu z nas ocenia siebie jako dobrego chrześcijanina i nie ma sobie nic do zarzucenia. No bo – myśli sobie - chodzę do kościoła, odmawiam pacierz, przestrzegam dziesięcioro przykazań, żebrzącym do puszek wrzucę czasem jakiś grosz, nie zabiłem, nie kradłem; więc jestem w porządku.

Wprawdzie od czasu do czasu idę do spowiedzi, ale tak ogólnie to zasługuję na niebo. Patrząc powierzchownie zdawałoby się, że tak jest, jednak nie do końca jest to droga wiodąca do nieba. Taki człowiek żyje w zasadzie poprawnie, ale sobą i tylko dla siebie. Stworzył swój świat, wyłożył go pewnymi wartościami cennymi według swojego rozumowania, dodał kilka nie za wielkich niedogodności i to wszystko zamknął hermetycznie zadufany w swej mądrości.

W drodze ku wieczności, którą obok niego kroczy tak wielu padających ze zmęczenia ludzi, on nie zwracając na nic uwagi idzie sztywny, wyprostowany, z kamienną twarzą, w ciemnych okularach na oczach, spoglądając jedynie na potrzebne mu w tej drodze „drogowskazy”. Czy jednak ten człowiek nie zablądził? Jest wprawdzie na właściwej drodze, prowadzącej do Boga, jednak zgubił coś, co jest kluczem otwierającym wielkie wrota szczęścia. Zgubił MIŁOŚĆ. Miłość do innych ludzi. To tylko jedno słowo, a mieści się w nim tak wiele.

Miłość ta jest bezwarunkowa, a największe owoce łaski otrzymamy wówczas, gdy kochamy ludzi nam nieżyczliwych. To prawda, że kochać rodzinę, przyjaciół, to żadna sztuka, ale powiedzieć sobie głośno i szczerze, że kocham całym sercem osobę, która jest mi zawistna, zazdrosna, która mnie obmawia i życzy wszystkiego co najgorsze – to jest dopiero prawdziwe chrześcijańskie serce. To jest całkowite podporządkowanie się woli Boga, który nam nakazał: „Miłujcie się”.

Jesteśmy słabymi ludźmi i gdy wydaje się, że nie potrafimy życzliwie myśleć o

takiej osobie, to wówczas jest tylko jeden sposób – trzeba oddać to utrapienie Bogu modląc się, by obmył chore serce tej osoby swą Najdroższą Krwią. Pan Jezus wiedział, że sami bez Jego pomocy nie damy sobie rady żyć tu na ziemi tak, jak On tego od nas wymaga. Dał nam wiele „kół ratunkowych”, takich jak koronka do Najdroższej Krwi Pana Jezusa. Posługując się św. Gertrudą obiecał: „Ci, którzy z głębokim nabożeństwem i szacunkiem czczą Moją Najdroższą Krew i Moje Rany i to właściwie wykorzystują, kiedy ofiarowują to częściej w czasie dnia za siebie i za wszystkich grzeszników, osiągną już na tym świecie słodki, błogi przedsmak Nieba i w sercach swoich odczuwają głęboki pokój”.

Miłość – to zauważenie ludzi potrzebujących. Nie chodzi tu tylko o wspomaganie materialne, ale również o poświęcenie swego czasu – którego obecnie mamy tak mało – osobie spragnionej towarzystwa, potrzebującej kogoś, kto wysłucha, kto pocieszy, kto tak zwyczajnie przytuli.

Odwiedzam chorą, starszą osobę, która już dwa lata nie wychodzi z domu. Dobrzy sąsiedzi w miarę swych możliwości pomagają jej, znajomi i przyjaciele odwiedzają ją i czynią to z przyjemnością, z własnej woli. Z oczu tej chorej emanuje ciepło, serdeczność, siła woli życia i działania, ale i jednocześnie ogromna bezradność. Lubię nasze rozmowy, takie spontaniczne i bardzo ciekawe, bo często zdmuchujemy pokryte pajęczyną wspomnienia z dawno minionych lat dzieciństwa. Wtedy to oczy tej pani stają się roziskrzane, jak u młodej osoby. Pod wpływem tych wspomnień w sercu swym jest znowu młoda, zdrowa pełna energii.

Nie przerywam jej, aby jak najdłużej mogła przeżywać pewien szczęśliwy etap swego życia, który wówczas był jeszcze tak odległy od smutnej i szarej starości. Gdy żegnamy się odczuwam, że i ja coś otrzymałam. W jej objęciach przypominam sobie, jak przytulała mnie – gdy byłam jeszcze dzieckiem – moja nieżyjąca babcia i mama. Jest mi wówczas dobrze i dostaję coś, czego nie spodziewałam się dostać. To uczucie jest dla mnie cenniejsze od najdroższego prezentu, i dziwi mnie to, że zostałam tak szczerze obdarowana za trochę mojego czasu poświęconego chorej.

Zastanówmy się ile w nas jest miłości do drugiego człowieka? Czy nie idziemy czasem przez życie samolubnie nie oglądając się na innych w potrzebie? Czy jest w nas wyrozumiałość i chęć modlitwy za tych, którzy błędzą, a nie chęć wyszydzenia, odrzucenia i potępienia?

Bóg jest szczodry i codziennie pozwala nam otworzyć swoje oczy, dając kolejny dzień po to, byśmy mogli jeszcze poprawić w swoim ziemskim życiu wszystko to, co ułomne.

Chociaż to nieraz takie trudne, ale jeśli pomimo wszystko będziemy starali się naprawiać swoje błędy, nawracać się i prostować ścieżkę, którą przyszło nam kroczyć, to będzie oznaką, że jest w nas ta prawdziwa, największa miłość – miłość Boża, która jest niezbędnym kluczem do otwarcia bram naszego życia wiecznego. Życia w szczęściu i miłości Bożej.

Krystyna Bylińska



fol. Antoni Hoffmann

Koncert Wielkanocny

18 kwietnia 2010 r. Fundacja „Wiatrak” zaprasza na Koncert Wielkanocny Chóru Chłopców i Męskiego Filharmonii Poznańskiej „Poznańskie Słowiki” pod dyr. prof. Stefana Stuligrosza, który rozpocznie się Mszą Świętą w Sanktuarium MBKM o 18.30.

Połączony będzie ze zbiórką na rzecz chorej 10-letniej Natalii Podolskiej. Dziewczynka nie chodzi i nie jest w stanie samodzielnie siedzieć. Najbardziej potrzebuje wózka i specjalistycznego gorsetu usztywniającego kręgosłup, które ułatwiłyby jej poruszanie się.

Wstęp wolny.

ANIOŁ, ŁÓDKA, DRUGI BRZEG

... OŚWIETLA NAS JASNOŚĆ DRUGIEGO BRZEGU ...

Wieczór 21 lutego 2010 roku, wprowadził wszystkich zebranych w auli Domu Parafialnego Matki Bożej Królowej Męczenników, w świat poezji siostry Anny Mika. W świat pełen wzruszeń, refleksji, cierpienia, trudów życia, ale i w krainę pełną wiary, światła i nadziei.

Przy skromnym oświetleniu, poezji słucha się jeszcze piękniej, a gdy słowa płynące z głębi serca, są dodatkowo wzbogacone wrażeniami wizualnymi, wiersze przenoszą nas jeszcze wyraźniej w wymiar duchowy. Jasny ekran z materiału, a na nim cienie, które opowiadają historię pewnej kobiety. Piękna muzyka i czytana z pasją poezja, ubrały ten wieczór w prawdziwie duchowy spektakl.

Taki właśnie oryginalny i pełen artyzmu sposób na zobrazowanie twórczości poetki, wybrała działająca przy Fundacji „WIATRAC” Grupa Teatralna RAMMA oraz Wspólnota Absolwentów MARTYRIA. Spotkanie wzbogaciła refleksyjna muzyka bydgoskiego zespołu „To Nie My Tonimy”, w sposób harmonijny komponująca się z tematyką poetyckiego wieczoru.

Autorka wierszy, siostra Anna Mika, nie kryła wzruszeń w trakcie oraz po samym przedstawieniu. Szczególnie, że po raz pierwszy miała okazję wysłuchać własnej twórczości, w takiej interpretacji oraz teatralnej oprawie. „Słuchając tych wierszy, przypominały mi się konkretne sytuacje w jakich one powstawały. Te utwory to samo życie” – wyznała artystka.

Widowisko teatralno-literackie przepełnione było nostalgiczną, pełną gorzkości, poszukiwań i nadziei poezją. Spotkanie rozpoczęło się muzycznie, a zaraz po dźwiękach piosenki, zostały odczytane przez siostrę poniżej zacytowane słowa:

„Trzeba jej zacząć żyć

prozą

życia prozą nie wierszem

bo jak pyta

JAK

i rozróżnić i oddzielić

co ostatnie co pierwsze

co dalekie co bliskie

co ważniejsze co mniej

i pogodzić z wszystkim

co umiera lub nie”

(fragment utworu „Ona”)

Kolejne utwory czytane były naprzemiennie przez młodzież oraz autorkę. W każdej części widowiska, prezentowany był między innymi jeden z sześciu utworów z cyklu „Ona”. Dzięki głębokiej wymowie wierszy, można było z nich odczytać, jakie stany duchowe oraz emocjonalne, towarzyszyły bohaterce poszczególnych utworów.



foto. Mieczysław Pawłowski

Poezja poprowadziła nas przez drogę trudów i pytań:

**„I tak wciąż idzie
po życiu zdeptanym
z plecakiem ciężkim
pytań jak istnienie”**

(fragment utworu „Ona (II)”)

**„Wspina się z nadzieją
nie wie tylko o tym
że nie na Tabor zdąża
ale na Golgotę”**

(fragment utworu „O pewnej analogii”)

**„Z dróg poplątanych boleśnie
przychodzi poraniona
prosząc
byś marnotrawną
w chwili gdy świat jej się wali
raz jeszcze wtulił w ramiona
i miłowaniem rozpałił”**

(fragment utworu „Curriculum vitae”)

Następnie przez chwile światła, miłości i nadziei:

**„zdmuśniona spostrzegła
że miłość ta sama żyje w niej wciąż
tylko inaczej”**

(fragment utworu „Ona (III)”)

**„lecz odkąd zmagasz się bezradnie
z istnieniem co jak sieć się rwie
z nadzieją ponadludzką pragniesz
dopłynąć dziś
na Drugi Brzeg.”**

(fragment utworu „Drugie brzegi”)

Spotkanie zakończył szczególnie bliski sercu autorki wiersz pt. „Confesio”:

**„Gdy już dopełni się cierpienie
przyjdiesz
jak zawsze
w samą porę
i to śmiertelnie na miłość chore
serce dziecięce stąd zabierzesz
na Miłowania Drugi Brzeg
wierzę.”**

W taką właśnie atmosferę zmagania z życiem, ciągłego poszukiwania nadziei obecności Boga, przeniósł nas wieczór z poezją siostry Anny. Teatr cieni, który tematycznie, ilustrował charakter oraz przesłanie poszczególnych utworów, stanowił artystyczne dopełnienie całości. Przyglądając się ciniom, które ukazywały młodą osobę z plecakiem, po drodze wyrzucającą część zawartości bagażu oraz spotykającą na swojej drodze różne symboliczne postacie oraz krzyże, przedstawione w wieloraki sposób, były duchowym komentarzem do konkretnych strof poezji. Nastrojowa mu-

zyka także w sposób znaczący, ubarwiła spotkanie. Widowisko zakończyły gromkie brawa.

Na pytanie, o to czy bohaterką wierszy jest jedną i tą samą osobą, poetka odpowiedziała twierdząco. Jednocześnie dodała, że „trudno jest mówić o własnych wierszach, to jest bardzo osobiste. Największa radość płynie z faktu, gdy komuś dają one od myślenia.”

Siostra Anna, jeszcze kilka lat temu (od 1993 roku), rezydowała na placówce w Bydgoszczy – w Fordonie. Sentyment do naszego miasta, jest zawarty także w części jej utworów. Przykładem jest chociażby piękny wiersz, poświęcony Matce Boskiej Pięknej Miłości z bydgoskiej Fary. W 1979 roku ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. Po dwóch latach pracy jako nauczycielka języka polskiego, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo w Chełmnie. Twórczość poetki charakteryzuje jasny, ale jednocześnie pełen głębokich myśli przekaz. Wiersze nie mają długich konstrukcji, a pomimo to w trafny, jasny, często dramatyczny sposób, potrafią oddać stan ducha. W twórczości tej można odnaleźć wiele wątków uniwersalnych, które mogą być bliskie każdemu z poszukujących Boga.

Po przedstawieniu teatru cieni oraz czytaniu wierszy, poetka odpowiadała na pytania zebranych osób. W tej części nie zabrakło odpowiedzi pełnych powagi, ale i humoru oraz dystansu do samej siebie. Poezja była jej bliska od zawsze. Pierwsze wiersze pisała już w dzieciństwie, początkowo były to słowa pod melodię piosenek, a z czasem sama poezja. Tworzyła przez całe liceum i studia. Siostra zakonna, wspominała dzieciństwo, gdy sama zamiast zabaw, proponowała rodzeństwu aby urządzić sobie konkurs pisania wierszy. O poezji opowiada z uczuciem i sentymentem. „Pisanie nie można porzucić.” – wyznała siostra, wspominając jak chciała zakończyć swoją przygodę, gdy wstąpiła do zakonu. Pomimo iż, gdy rozpoczęła życie zakonne, zniszczyła swoje wiersze, pisanie samo do niej powróciło. Po niecałym miesiącu przebywania w zgromadzeniu, znowu odżył w niej duch tworzenia poezji.

Na koniec pełna ciepła, wrażliwości oraz uśmiechu poetka, otrzymała w prezencie aniołka oraz symboliczną łódkę, aby poprowadziła ją ona na „drugi brzeg.” Podarunek nawiązywał także do tytułu tomiku „Zanim Drugi Brzeg”, z którego wygłaszana była większość wierszy. Niech komentarz poetki, do własnej twórczości, stanie się, także i dla nas duchową wskazówką: „Najważniejsze jest świadomość, że dokąś się zmierza, że ten drugi brzeg jest, i pomimo iż zdarzają się podtopienia, oświecla nas jasność drugiego brzegu.”

**ALEKSANDRA
BARTOSZEK-OLEWNIK**

... BY

ZMARTWYCHWSTAŁ PAN

Święta Wielkanocne tuż, tuż. Czas przedświątecznych zakupów, porządków, rozmyślań o gościach, którzy nas odwiedzają, czas pełen oczekiwania. Tylko, czy wiemy czego tak właściwie oczekujemy? Czy tylko świątecznych wypieków, wielkanocnych potraw, rodzinnych spotkań, czy może czegoś więcej?

Za oknem przyroda powoli budzi się do życia. Zimową aurę zastępuje wiosenne powietrze, częściej słychać śpiew ptaków, powoli barwy zieleni pokrywają szarość. Nowa pora roku, niedługo święta – to powinno sprzyjać również pozytywnym zmianom w naszym życiu. Jak podchodzimy do tego wyjątkowego okresu? Czy Wielkanoc jest tylko dlatego ważna, bo wreszcie odpoczniemy od pracy, nasycimy się po wielkopostnej diecie, odprężymy, będziemy mieli więcej czasu dla siebie i rodziny? Czy pamiętamy o prawdziwym sensie świąt? Czy słysząc słowa „Jezus Zmartwychwstał”, poczuujemy, że także w naszym wnętrzu następuje odrodzenie? A może tkwimy wciąż w rozgoryczeniu, bólu, żalu do siebie, do innych, do życia? Co zrobić aby Jezus naprawdę w nas zmartwychwstał? Warto na chwilę zatrzymać się i spróbować odpowiedzieć samemu sobie na to pytanie.

Czasami słyszymy, jak ktoś mówi, że nie cieszą go nadchodzące święta. Sprzątanie, zamieszanie, pośpiech, zakupy i spędzanie czasu z rodziną, w której nie zawsze wszystko jest idealnie – tak niektórzy postrzegają ten czas. A jeśli jeszcze do tego dochodzą goście, których wizyta niespecjalnie wprawia nas w euforię. Początkowo dziwi nas takie narzekanie, ale po chwili przychodzi refleksja. Dlaczego? Przecież to takie radosne święta? Czy patrząc w ten sposób na święta, nie zapominamy o najważniejszym przesłaniu tych dni – o Jezusie Chrystusie, Jego męce i zmartwychwstaniu? Czy to jak bardzo jesteśmy zajęci w życiu, może stanowić wystarczające alibi na brak czasu dla Niego? Czy ktoś, kto nie potrafi radować się z wielkanocnego czasu, naprawdę jest tylko przemęczony przedświątecznymi przygotowaniami i zniechęcony perspektywą spędzenia czasu z gośćmi? Czy to na pewno jedyny powód, czy tylko wymówka, aby ktoś nie męczył nas dociekliwymi i niewygodnymi pytaniami, o prawdziwe źródło braku tej wewnętrznej radości? Może powód tkwi zupełnie gdzie indziej i jest tak głęboko zakotwiczony, że nawet nam samym ciężko go odnaleźć?

Jezus zmartwychwstał dla nas i podarował nam szansę na nowe życie. Dzięki Jego cierpieniu za nasze grzechy, mamy przed sobą nadzieję na życie wieczne. Ale mamy też szansę na to, aby Jezus zamieszkał w naszych sercach na nowo, by Jego miłość

oczyściła w nas, to wszystko, co nam tak ciąży. A czasem wystarczy tak niewiele? Może warto zrezygnować z przyrządzenia chociaż jednej potrawy świątecznej, a zamiast tego porozmawiać szczerze z kimś bliskim, od kogo ostatnio się oddaliliśmy? Może zadzwonić do kogoś, kto jest zupełnie sam i poświęcić mu trochę czasu? Może zamiast pogoni w kolejnym supermarkecie na przedświąteczną „mega promocją”, spróbować zrozumieć drugiego człowieka, wyrzucić z siebie zawiść, złość i żal? I chociaż czasami, wydaje nam się że tracimy siły, aby udźwignąć krzyż naszych osobistych życiowych zmagani, pamiętajmy że Jezus wyciąga do nas dłoń i podnosi z bolesnych upadków. Dzięki temu, że Chrystus Zmartwychwstał i żyje, śmierć na krzyżu nabiera definitywnej wartości. Pokonanie naszych problemów wcale nie jest takie proste i wymaga sporo czasu, ale czasami wystarczy pierwszy krok, aby zaczęły otwierać się drzwi w naszych sercach. Rachunek sumienia dokonany w skupieniu, a nie w biegu, droga krzyżowa na którą udaliśmy się przezwyciężając lenistwo, postanowienie w którym udało nam się wytrwać w Wielkim Poście – to wszystko wzmacnia nas duchowo i jest cenniejsze od wielu przyziemnych spraw, którym poświęcamy często zbyt dużo uwagi.

Jeśli przeznaczymy więcej czasu na to, co naprawdę ważne, wtedy słowa: Jezus Zmartwychwstał, będą brzmiały naprawdę inaczej i nabiorą prawdziwego, głębokiego sensu. Wówczas, dzieląc się z bliskimi w Niedzielę Wielkanocną jajkiem – symbolem odradzającego się życia, poczujemy jak Jezus naprawdę zamieszkał w nas na nowo. Wtedy nawet goście, na których nie czekaliśmy z radością, wydadzą nam się bliżsi niż dotychczas. Wystarczy bowiem, otworzyć się na drugiego człowieka i posłuchać co on naprawdę ma do powiedzenia, zamiast widzieć w nim tylko same wady. Gdy będziemy przepelnieni miłością oraz Bożą radością, wówczas nawet przypieczone ciasto, wcale nie będzie niesmaczne, a my poczujemy że wiosna budzi się nie tylko za oknem, ale i w nas samych. Nie zapominajmy, że każdy dzień, może stać się nowym początkiem, szansą na poprawę, na nowe życie, na zmartwychwstanie.

**ALEKSANDRA
BARTOSZEK-OLEWNIK**

MISJA „AD GENTES” W DÜSSELDORFIE

ze bratem Stanisławem - członkiem I Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej rozmawia Milena Spyt

Milena Spyt: Rozmawiam z naszym parafianinem Stanisławem Rytlewskim, który wraz z żoną Wiesławą jest na misji „Ad Gentes” w Niemczech, w Duesseldorfie. Jak się tam znaleźliście?

Stanisław Rytlewski: Tak. Jesteśmy z tej parafii z pierwszej wspólnoty neokatechumenalnej. Takich wspólnot w tej chwili w parafii jest pięć. Duch Święty wzbudza wiele charyzmatów na tej drodze do wiary dojrzałej. Są to np. powołania do misyjnych seminariów Redemptoris Mater (RM), do zgromadzeń zakonnych, charyzmat katechisty, są również rodziny w misji gotowe iść tam, gdzie zostaną posłane przez Kościół, świadcząc wszędzie o miłości Chrystusa do nas. Mówię o tym, ponieważ nasze korzenie są w tej wspólnotie, z tej wspólnoty zostaliśmy posłani.

Zostaliście posłani? Jak to rozumieć?

Oczywiście nikt nikogo nie posyła wbrew jego woli. Na pewnym etapie są pytania o gotowość do pełnienia takiej czy innej posługi. My wyraziliśmy taką gotowość na misję rodzin. Droga Neokatechumenalna jest narzędziem w ręku biskupów w dziele ewangelizacji. To biskupi proszą inicjatorów Drogi, bądź to o seminarzystów do swoich seminariów RM, bądź o rodziny na misję.

Dlaczego Niemcy i akurat Nadrenia Północna – Westfalia?

Kardynał Joachim Meisner, ordynariusz diecezji w Kolonii poprosił inicjatorów Drogi Neokatechumenalnej o posłanie rodzin, do utworzenia trzech takich misji „Ad Gentes”, dwóch w Duesseldorfie i jednej w Kolonii. Kościół katolicki w Niemczech przeżywa poważny kryzys i kardynał Meisner doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Dlatego chciałbym pokrótce nakreślić, co leży u podstaw tego kryzysu.

Co jest największym problemem?

Najistotniejszym problemem kościoła niemieckiego było nie uznanie encykliki Pawła VI Humanae Vitae. Krótko mówiąc, kościół niemiecki chcąc iść z „duchem czasu” zdystansował się od radykalnej obrony życia poczętego. Prawo niemieckie stanowi, że aborcji można dokonać tylko po uzyskaniu pozytywnej opinii specjalistycznych poradni, instytucjonalnie powoływanych przez państwo bądź Kościół. Przy diecezjach powstały więc poradnie „antyaborcyjne”, które w praktyce często przyzwalały na dokonywanie wielu aborcji odwołując się do zasady mniejszego zła,

znajdując do tego odpowiednią argumentację. Niektóre statystyki podają, że co szóste poczęte dziecko w Niemczech jest zabijane.

A inne problemy?

Inny problem to bezpośrednie finansowanie kościoła z podatków pobieranych od wiernych przez urzędy skarbowe i przekazywanych przez nie do diecezji. Kościół wypłaca pensje nie tylko księżom, ale różnym urzędnikom, referentom pastoralnym, katechetom, robotnikom. Jest potężną instytucją finansową i drugim po pań-



Brat Stanisław niesie krzyż. fot. Mieczysław Pawłowski

stwie pracodawcą w Niemczech. Wielu z tych ludzi nie utożsamia się z nauczaniem kościoła, są w praktyce niewierzący. Ten system podatkowy sprawia, że bardzo wielu deklaruje wystąpienie z kościoła. Dokonuje się to w sposób formalny, poprzez złożenie deklaracji w urzędzie podatkowym. Konsekwencje tego są jednak dramatyczne, ponieważ ci ludzie wyłączają się z kościoła i życia sakramentalnego. Jest to równoznaczne z apostazją. Szacuje się, że w ciągu ostatnich 20-tu lat z kościoła odeszło ok. 2 mln. wiernych. Ta sytuacja powoduje też znaczny spadek wpływów do kościoła, to jest przyczyną likwidacji parafii, kościoły przeznaczają się na sale koncertowe, kilka parafii łączy się w jedną. Kościół się nie tylko wyludnia, ale i starzeje. Tylko 7% praktykujących katolików to ludzie poniżej 30-go roku życia. Około 45% katolików płaci tylko podatki, ale z samym kościołem nie ma nic wspólnego, 35% to katolicy przyznający się do kościoła, ale kwestionujący jego naukę.

Kościół jest więc pracodawcą i daje pracownikom uprawnienia. Są w związku z tym jakieś problemy?

Tak. Bardzo poważny problem kościoła niemieckiego to skupienie ogromnej władzy poprzez świeckie rady pracujące przy parafiach i diecezjach. Pozornie tylko ta demokratyzacja w życiu Kościoła wydaje się być dobra, w praktyce jednak oznacza, że ludzie świeccy nie tylko decydują o sprawach ekonomicznych w parafii, ale również katechetycznych i duszpasterskich. Ponieważ wielu świeckich w tych radach jest praktycznie niewierzących bądź wierzących „po swojemu”, biorąc z nauczania Kościoła tylko to co wygodne, decyzje podejmowane przez te rady niejednokrotnie budzą wiele kontrowersji.

Ale przejdźmy do samej misji - jak ona wygląda i kto ją tworzy?

Nasza misja rozpoczęła swoją działalność pod koniec 2008 roku. Naszym patronem jest Św. Walenty, męczennik. Podczas wszystkich liturgii towarzyszą nam jego relikwie, które dostaliśmy z Watykanu. Oficjalne wręczenie krzyży misyjnych przez papieża Benedykta XVI odbyło się w bazylice Św. Piotra w Rzymie na początku stycznia 2009 r. Misję tworzy prezbiter (nam posługuje bardzo wspaniały i gorliwy prezbiter niemiecki, już po 70-tce), następnie cztery rodziny: rodzina niemiecka z 6-tką dzieci, rodzina hiszpańska z trójką dzieci, rodzina włoska z 7-ką dzieci i polska, to znaczy my. Nasze dzieci już dorosłe i 5-tkę wnucząt zostawiliśmy w kraju i na misji jesteśmy sami. W misji jest też 3 seminarzystów z seminarium Redemptoris Mater z Bonn, a jeden z Amsterdamu w Holandii. Współbracia ze wspólnot neokatechumenalnych z Duesseldorfu i Kolonii pomogli nam w znalezieniu mieszkania i pierwszym zagospodarowaniu. To był oczywiście proces, bo np. Włosi dopiero od miesiąca są w Duesseldorfie (wcześniej mieszkali „kątem” przy seminarium RM w Bonn), bo nikt nie chciał wynająć mieszkania rodzinie z 7-ką dzieci. Tak więc zaczęły się najzwyklejsze problemy natury egzystencjalnej, mieszkanie, nauka języka, szkoły dla dzieci ubezpieczenia etc.

Pozwól, że w tym miejscu zapytam o pieniądze. Skąd macie na opłacenie mieszkania i utrzymanie?

To jest ta cudowna rzeczywistość, która rodzi się z miłości braci. Jak już wspominałem wcześniej, jesteśmy posłani z

Na Oścież 3/2010 **13**

UZUPEŁNIANKA WIELKANOCNA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	P	I				K	A
2	G	R				Z	M
3	U	R				L	A
4	S	K				E	K
5	T	Y				R	Z
6	F	I				K	A
7	D	W				K	I
8	Ł	Ę				C	A
9	D	I				N	T
10	S	A				E	N
11	E	S				D	A
12	R	A				Z	Y
13	P	R				C	A
14	B	U				E	K
15	W	R				A	W
16	M	A				N	A
17	T	R				R	S
18	K	O				L	A
19	P	I				U	S
20	D	Z				W	A
21	L	E				R	D
22	A	M				J	A
23	Ł	A				K	A

Znaczenie wyrazów: [1] Czapka dawnego lotnika [2] Wyraz przyjęty z języka Zorby [3] ... Sipińska [4] Mały park z trawnikiem [5] Fachowiec używający pacy [6] Gipsowa lub porcelanowa statuetka [7] Bliźniacze naczynia [8] Miasto kojarzące się z Borutą [9] Najtwardszy w naturze minerał – gatunek węgla [10] W średniowieczu o muzułmaninie [11] Podium dla artysty [12] Na nogach przedszkolaka (choć nie tylko) [13] Opozycja wobec lewicy [14] Wznoszony przez ekipę budowlaną [15] Duże miasto nad Odrą [16] Dawniej taran oblężniczy [17] Element łączący nogi mebla [18] Pulpit sterowniczy [19] Autobus z Londynu [20] Bardzo ogólnie o wielu dzieciach [21] Obchodzi imieniny 30 marca [22] Honor osobisty, aspiracje [23] Odmiana kluski

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 18 kwietnia 2010 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki brzmiało: „POSYPMY GŁOWY POPIOŁEM”. Nagrodę wylosował **Ada Bohdan** zam. w Bydgoszczy, przy ul. Lehmana 2. Nagroda czeka w zakrystii.



Takie MISIE



WIELKANOC

Kochane Dzieci!

Dziś przygotowałem dla Was kilka świątecznych zagadek, a także opis pewnego obrzędu, który dobrze znacie i na pewno bardzo lubicie. Ale może nie wiecie o nim wszystkiego.

Święconka

Jedną z tradycji, związaną z Wielkanocą, którą podtrzymujemy od wieków, jest chodzenie do kościoła w Wielką Sobotę z koszykami, aby poświęcić przygotowaną w nich święconkę. Obrzęd święcenia pokarmów w Polsce znany jest od XIV wieku.

Co powinno znaleźć się w dobrze przygotowanej święconce?

Na pewno chleb, na pamiątkę „chleba, który zstąpił z nieba”. Ma przypominać nam, jak Jezus rozmnożył chleb dla wielu tysięcy ludzi, tak, że nikt nie był głodny.

Wkładamy do koszyka baranka. Najczęściej z masła. Czasem z ciasta. Symbolizuje on Baranka – Jezusa, który zwyciężył śmierć. Właśnie dlatego udekorowany jest czerwoną chorągiewką.

Nie może zabraknąć oczywiście jajek. One symbolizują nowe życie. Nowe życie, które otrzymamy po śmierci.

Święcimy także sól, która ma chronić nasze pokarmy przed zepsuciem.

Do koszyczka należy włożyć również wędliny, w niektórych regionach Polski święci się także chrzan.

Pisanki

Ważną tradycją Wielkanocną, a zarazem dającą wiele frajdy jest dekorowanie jajek. Niektórzy je malują, inni wydrapują wzorki, a jeszcze inni ubierają jajka w koszulki. Znajdź 4 szczegóły, którymi różnią się te obrazki – pisanki.

Baba wielkanocna

Każdy z Was, na pewno, na wielkanocnym stole będzie miał takie ciasto, babkę.

Kolejna zagadka dla Was. Który produkt z pokazanych na rysunku przyda się do zrobienia baby wielkanocnej: mąka, kiełbasa, jajka, masło, wiśnie, mleko, jabłko, cukier, pietruszka? Podpowiem Wam, że należy wybrać 5.

Życzenia

Życzę Wam, aby Pan Jezus, który zmarł w twychwstaje, pomógł Wam stawać się coraz lepszymi dziećmi.

W poprzednim numerze zastanawialiście się o czym myślą kotki. Odpowiedź przysłała i nagrodę otrzymuje **Nadzieja Pawłowska** zam. w Kórniku. Nagrodę prześlemy pocztą.

Rumianek



KropkoGRAM

A	•••	F	•••	M	•••	Ś	•••
A	•••	G	•••	N	•••	T	•••
B	•••	H	•••	Ń	•••	U	•••
C	•••	I	•••	O	•••	W	•••
Ć	•••	J	•••	Ó	•••	Y	•••
D	•••	K	•••	P	•••	Z	•••
E	•••	L	•••	R	•••	Ż	•••
Ę	•••	Ł	•••	S	•••	Ź	•••

Oto kolejna zabawa z „KropkoGramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie wyrażenie, które kryje się pod ukrytymi literami. Termin nadsyłania rozwiązań do 18. kwietnia 2010 r. Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka.

Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „KAZANIE PASYJNE”. Nagrodę za „KropkoGram” otrzymuje **Ola Trabicka**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Sucharskiego 4. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.





Salus aegroti suprema lex esto!

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. **Chrystusa Miłosiernego**

(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta);
15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** Koronka do Miłosierdzia Bożego o 14.50; Nowenna do MB Nieustającej Pomocy - w każdą środę po Mszy św.; Nowenna do św. Ojca Pio we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. **Zbigniew Zabizsak** (kapelan), tel. **052 374-33-08** (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00)
w parafii **323-48-43** (po 16.00)



HOSPICJUM DOM SUE RYDER W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

Kaplica pw. **św. Brata
Alberta Chmielowskiego**

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. **Wojciech Retman** (kapelan),
tel. **052 329 00 95** (DSR)
oraz **323-48-46** (w parafii).

ODDZIAŁ POBYTU DZIENNEGO

Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz, kontakt: (tel. 52 323 48 29, kom. 693 630 032)

Działalność terapeutyczną prowadzimy przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 do 15.00. Zapraszamy osoby szczególnie z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką (małżonkiem), jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.



Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych „WYZWANIE”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz
(KRS 0000324174)

Biuro Ruchu mieści się przy biurze parafialnym. Czynne w każdą środę 17.30-19.00. (a w każdą czwartą środę miesiąca gabinet pedagogiczny MOSSA). Serdecznie Zapraszamy.

Kontakt: **Halina Jankowska** (prezes), tel. 052-323-48-34 * **Ks. Wojciech Retman** (wiceprezes), tel. 052-48-46 (w parafii) E-mail: ruchwyzwanie@gmail.com Jeśli chcesz okazać swoją pomoc

82 1020 1475 0000 8502 0143 4679

PKO BANK POLSKI



SPOTKANIA ODNOWY

Wspólnota Odnowy w Duchu św. na kolejnych spotkaniach modlitewno-formacyjnych rozważała temat „Pocieszenie, które nie zawodzi”. Naszą pociechą jest Słowo Boże, które nie zawodzi.

„Uwierzyć w zwycięstwo” to kolejny temat spotkania. Droga do zwycięstwa nad sobą, brakiem przebaczenia jest pokora.

Grupa osób z naszej wspólnoty uczest-

niczyła w XII diecezjalnych rekolekcjach Odnowy w Duchu św., które odbyły się w Domu Rekolekcyjnym Księży Werbistów w Laskowicach Pomorskich (relacja patrz poniżej). Był to czas łaski od Pana.

Zapraszamy na spotkania w każdy czwartek po wieczornej mszy św. do auli domu parafialnego.

KRYSTYNA

PODŁADOWANIE

Rekolekcje Wielkopostne Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym

W dniach od 26 do 28 lutego 2010 roku w Domu Misyjnym księży werbistów im. św. Arnolda Janssena w Laskowicach Pomorskich, odbyły się diecezjalne Rekolekcje Wielkopostne dla Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

Wśród uczestników była również kilkunastoosobowa grupa z naszej parafii - Matki Boskiej Królowej Męczenników. Ogółem w domu księży werbistów spotkało się ponad 150 osób z różnych wspólnot Odnowy w Duchu Świętym z całej diecezji bydgoskiej.

Rekolekcje rozpoczęły się w piątek późnym popołudniem, a zakończyły obiadem w niedzielę. Prowadził je ksiądz egzorcysta, dlatego też tematyka konferencji związana była z pierwszym przykazaniem Bożym. Poruszane były tematy dotyczące m.in. opętania, uzależnień, nie tylko od popularnych papierosów czy alkoholu, ale również tych, z których do końca nie zdajemy sobie sprawy, jak telewizja (seriale) lub Internet.

W ramach tzw. „grup dzielenia” (czyli oko-

ło godzinnych spotkań w kilkuosobowych gronach) poruszane były m.in. tematy posłuszeństwa we Wspólnocie i Wspólnoty wobec hierarchii kościelnej.

W sobotę odbyła się Eucharystia, po której nastąpiła modlitwa o uzdrowienie. Był to jeden z ważniejszych punktów tych rekolekcji. Wiele uwagi prowadzący ksiądz egzorcysta poświęcił właśnie kwestii uzdrowień i modlitwy wstawiennej w takich intencjach.

Na zakończenie rekolekcji wiele z obecnych osób dzieliło się swoimi przeżyciami duchowymi. Dla większości uczestników były one cennym podładowaniem stanu ducha, służącym jego rozwojowi. Dodatkowo fakt, że odbywały się one na początku czasu Wielkiego Postu sprzyjał temu, aby do brze przygotować się na zmartwychwstanie Pana. Dla mnie, osobiście, były one cennym forum wymiany doświadczeń.

PRZEMYSŁAW

KRĄG OSÓB I SERC

DROGA KRZYŻOWA BYDGOSKIEJ RODZINY RADIA MARYJA

W niedzielę 21 marca 2010 r. odprawiona została w Dolinie Śmierci Droga Krzyżowa, na którą parafialne Koło Przyjaciół Radia Maryja zaprosiło parafian oraz Bydgoską Rodziną Radia.

Nabożeństwa rozpoczęło się o 14.15 w kościele, gdzie obecnych powitał ks. proboszcz Jan Andrzejczak. Na początku odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego, po czym z dużym krzyżem wyruszyliśmy w drogę.

Intencją odprawianej Drogi Krzyżowej była modlitwa za Ojczyznę, Radio Maryja i dzieła przy nim powstałe.

Tematyka rozważań związana była z naszą grzesznością oraz z niepojętą miłością Jezusa Chrystusa do człowieka. Przechodząc obok poszczególnych Stacji wyrażaliśmy żal z powodu popełnianych grzechów i prosiliśmy o miłosierdzie Jezusa i wstawiennictwo Maryi. Prosiłmy też o pragnienie wyższych rzeczy, byśmy mogli po śmierci usłyszeć słowa: - *Dziś ze mną będziesz raj*. Rozważania opracowała przewodnicząca parafialnego Koła Hanna

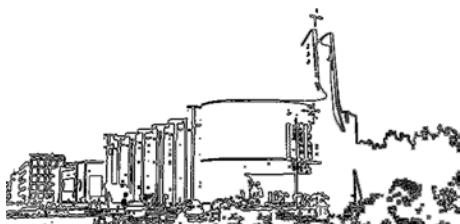
Paśnicka. W ich wygłoszenie włączały się osoby z różnych bydgoskich wspólnot. W czasie drogi śpiewane były pieśni pokutne. Przy każdej Stacji stawiano znicze ku pamięci pomordowanych w Dolinie.

Modlitwy zakończyło błogosławieństwo połączone z odpustem zupełnym dla tych, uczestników, którzy nie mieli przywiązania do jakiegokolwiek grzechu.

Kończąc Drogę utworzyliśmy krąg osób i serc śpiewając pieśń Radia Maryja: *Abyśmy byli jedno...*

Warto dodać, że nabożeństwo to odprawiane było przez Rodzinę Radia Maryja po raz czwarty, a prowadzili je o. Mieczysław Sołowiej - jezuita oraz brat Hieronim Majka ze Zgromadzenia Ducha Świętego. Jest ono stałym punktem kalendarza naszego Sanktuarium, a odprawiane jest w niedzielę poprzedzającą Niedzielą Palmową. Osoby, które pierwszy raz były na Gulgocie XX Wieku podziwiali krzyże - stacje Kalwarii Bydgoskiej, a szczególnie stację XII zwaną „Drogą do nieba”.

DANUTA SIUDA



DEKANALNE MISJE EWANGELIZACYJNE

Po pożegnaniu przebywającego w Bydgoszczy Papieża oczekiwaliśmy nadejścia października, kiedy to miały rozpocząć się w naszym dekanacie prowadzone przez Salezjanów Misje Ewangelizacyjne przygotowujące nas do Jubileuszu Roku Świętego 2000. Jednak już wcześniej, bo w uroczystość Wniebowzięcia NMP, czyli 15 sierpnia 1999 roku, nabożeństwem maryjnym przygotowanym przez Grupę „Dąb”

rozpoczęliśmy wspólne modlitwy, prosząc naszą Patronkę o łaskę dobrego przygotowania się do tego wydarzenia. Takich dni modlitw było kilka.

Wreszcie nadszedł dzień 2 października 1999 roku, kiedy to w całym dekanacie rozpoczęły się Misje. W naszej parafii nauki głosili: O. Kazimierz Gałąj i O. Mariusz Lach. Przez osiem dni spotykaliśmy się w świątyni na naukach misyjnych prowadzonych dwa razy dziennie dla starszych, oraz każdego dnia dla dzieci i młodzieży. Frekwencja nasza była bardzo duża, z dnia na dzień większa. W czasie trwania Misji przypadł również dzień naszego Odpustu Parafialnego. Sumie odpustowej przewodził misjonarz O. Gałąj, który wygłosił też okolicznościową naukę. Warto wspomnieć, że to w czasie tej Mszy św. po raz pierwszy w dziejach parafii wszystkie wspólnoty świeckie przygotowały i czynnie włączyły się w oprawę liturgiczną Mszy św. Świeccy zdali doskonale swój egzamin z tej roli.

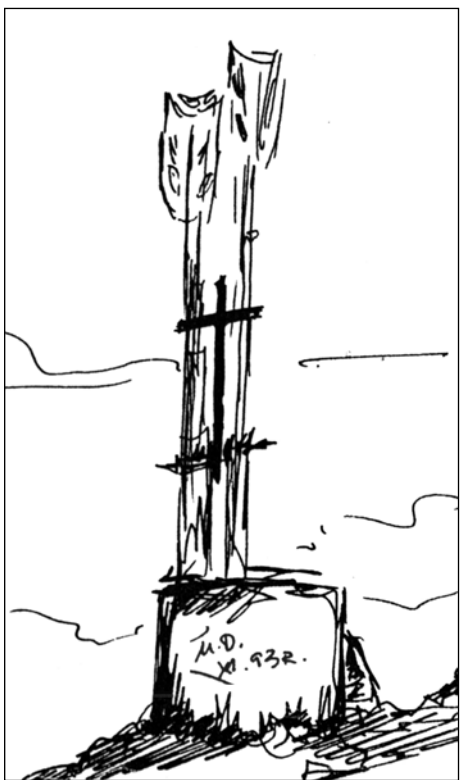
Dzień później, bo 8 października, odbyła się Droga Krzyżowa, która pod przewodnictwem misjonarzy przeszła ulicami parafii, trasą obecnych procesji Bożego Ciała. Była to największa i najdłuższa Droga Krzyżowa jaką widziano w parafii, a udział w niej wzięło kilkanaście tysięcy wiernych. Niektórzy twierdzili nawet, że było więcej osób, niż w procesji Bożego Ciała. Nie wiem na pewno, ale było ogromnie dużo.

Misje Ewangelizacyjne zakończyły się w dniu 10 października Mszą św. z ostatnią nauką i uroczystym błogosławieństwem papieskim.

Misjonarze pożegnali nas udając się w dalszą trasę do swej pracy, a my umocnieni czekaliśmy na Rok Wielkiego Jubileuszu. Nie byliśmy jednak bierni, bo choć do Jubileuszu było już niedługo, w parafii mieliśmy jednak kilka wymownych wydarzeń, o czym w następnym odcinku. (cdn)

KfAD

Ludzie z pomnika (137)



JANINA FALISZEWSKA

Janina Faliszewska z domu Wiernik urodziła się w dniu 6 czerwca 1907 roku w Limanowej w województwie krakowskim. Była córką Romana i Jadwigi z domu Ormiańska. Jej ojciec był rektorem czteroklasowej Szkoły Powszechnej w Limanowej. Tą szkołę ukończyła też Janina, następnie

kształciła się cztery lata w Gimnazjum Żeńskim w Rzeszowie.

Kiedy i w jakich okolicznościach przybyła do Bydgoszczy nie wiadomo. Wiadomo jednak, że w 1925 roku zdała maturę w Żeńskim Katolickim Gimnazjum Miejskim imienia Stanisława Staszica. Po zdaniu matury podjęła pracę dorywczą w charakterze nauczycielki tymczasowej w Prywatnym Gimnazjum przy ulicy Zduny. Samodzielnie doksztalała się i w rok później uzyskała dyplom nauczycielski. Egzamin zdawała w Wyższym Liceum imienia Dąbrówki w Poznaniu. Nie znany jest dokładny staż pracy nauczycielskiej Janiny z pierwszych lat. Wiadomo, że pracowała w wiejskich szkołach wydziałowych, a później w Publicznej Szkole Powszechnej w Żninie. W 1932 roku przybyła ponownie do Bydgoszczy podejmując pracę nauczycielki w Prywatnym Gimnazjum Humanistycznym imienia Henryka Sienkiewicza prowadzonym przez dra Michała Wagnera. Nie znany jest dokładny adres miejsca zamieszkania, natomiast wiadomo, że mieszkała na stacji razem z koleżanką, też nauczycielką z tej szkoły. Od września 1937 roku podjęła pracę w Publicznej Szkole Powszechnej imienia Estkowskiego przy ulicy Senatorskiej (dziś Chodkiewicza).

W czerwcu 1938 roku wyszła za mąż. Mężem jej został Jerzy Faliszewski, pracownik umysłowy zatrudniony w młynie Kencera na Szreterach (dziś budynki hotelu „Słoneczny Młyn”). Po ślubie Faliszewski wynajął mieszkanie w domu przy ulicy Wyczółkowskiego. Była to kamienica wielorodzinną której gospodarzem był Szczepan Szymański. W ostatnich dniach sierpnia 1939r. mąż Jerzy został zmobilizowany do Wojska Polskiego, opuścił Bydgoszcz i ślad

po nim zaginął. Janina pozostała sama w mieszkaniu, czasowo bez pracy. Według relacji gospodarza domu, w dniu 20 lub 21 października w godzinach wieczornych była u znajomej sąsiadki też mieszkającej w tej kamienicy, tylko w bocznej części z osobnym wyjściem na ogród. Wracała do swego mieszkania kilka minut po godzinie policyjnej. Musiała wyjść z bocznego ogrodu i kilka metrów przejść chodnikiem do wejścia głównego. Wychodząc z ogrodu natknęła się na patrol policji niemieckiej. Doprowadzono ją do wejścia, pytano gospodarza domu czy ją zna, a później żandarmi weszli do jej mieszkania dokonując rewizji. Po tej czynności została zabrana na dalsze przesłuchania. W dniu 25 października Szymański został wezwany do Sądu Specjalnego na przesłuchanie. Pytano go, czy Faliszewska dawała znaki, lub informacje w dniu 3 września polskim żołnierzom o tym, gdzie ukryli się Niemcy. Ten zaprzeczył, ale świadkiem niemieckim była nieznana mu Niemka, jakaś Erika Kallis. Faliszewskiej w ogóle nie widział. W dniu 31 października przybył do niego gestapowiec oświadczając, że mieszkanie Faliszewskiej może wynająć. Na pytanie gdzie ona jest odpowiedział, że wczoraj wyprowadziła się do Fordonu. Dopiero po wojnie dowiedział się o celu rzekomego „wyprowadzenia” się lokatorki. Prawdopodobnie zginęła tu rozstrzelana w dniu 30 października, bądź martwa już zakopana.

Według słów Szymańskiego całe przesłuchanie i zarzuty były na pewno nieprawdziwe w stosunku do Faliszewskiej.

KfAD

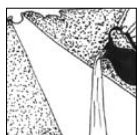
Materiały źródłowe:

- Informacja z Kroniki Bydgoszczy, Tom XIII – TMMB 1991
- Wyrok Sądu Specjalnego w Bydgoszczy z dnia 25 października 1939 – kara śmierci - nr 296 – APB
- Relacja ustna Pauliny, córki Szymańskiego na podstawie opowiadań ojca o Janinie Faliszewskiej

Pragnienie, by żyć lepiej, nie jest niczym złym, ale błędem jest styl życia, który wyżej stawia dążenie do tego, by mieć aniżeli być, i chce więcej mieć, nie po to aby bardziej być, lecz by doznać w życiu jak najwięcej przyjemności.

Jan Paweł II





Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

14 lutego 2010

Alicja Zimniak
ur. 1.09.2009

Filip Marian Woźniak
ur. 18.12.2009

Olivier Maciejewski
ur. 22.12.2009

Bartłomiej Krzysztof Maliński
ur. 23.11.2009

Weronika Irena Karwecka
ur. 5.01.2010

Damian Mirota
ur. 1.01.2010

Jan Niedbalski
ur. 14.12.2009

21 lutego 2010

Ksawery Kacper Walukiewicz
ur. 6.08.2008

28 lutego 2010

Dominik Paweł Trojan
ur. 15.12.2009

Daniel Dawid Żurek
ur. 2.03.2009



Zmarli
Blogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Roman Zych
ur. 18.07.1933 zm. 1.02.2010

Stefania Górecka
ur. 1.08.1948 zm. 6.02.2010

Krzysztof Pawełkowski
ur. 20.03.1990 zm. 6.02.2010

Marianna Ściegienna
ur. 20.11.1932 zm. 12.02.2010
Edmund Rączka
ur. 10.04.1941 zm. 22.02.2010
Lidia Teresa Nowak
ur. 7.04.1948 zm. 25.02.2010.

Z ksiąg parafialnych
3 marca 2010
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **28 marca, 14 i 25 kwietnia 2010r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

ADORACJA PRZY GROBIE PAŃSKIM

22.30-23.30	Duszpasterstwo „Sue Ryder”, Schola „Samemu Bogu” Dziecięce Kółko Różańcowe
23.30-0.30	DA „Martyria”, SKMA „Pokolenie”, Fundacja „Wiatrak” i CKK „Wiatrak”
0.30-1.30	Oaza Rodzin; Ruch „Wyzwanie”, Poradnictwo Rodzinne, Kabaret „OKO”
1.30-2.30	Grupa Pielgrzymkowa „Promienista”, Apłostwo Dobrej Śmierci
2.30-3.30	Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej
3.30-4.30	Odnova w Duchu Świętym, Żywy Różaniec, Grupa Miłosierdzia Bożego
4.30-5.30	Towarzystwo Świętego Wojciecha, Stowarzyszenie Wspierania Powołań Diecezji Bydgoskiej
5.30-6.30	Grupa Maryjna „Dąb”, Redakcja „Na Oścież”, Koło Przyjaciół Radia Maryja
6.30-7.30	Nadzwyczajni Szafarze Eucharystii, katecheci, nauczyciele i wychowawcy
7.30-8.30	Stowarzyszenie Muzyczne „Fordonia”

Uwaga: Powyższy harmonogram dotyczy tylko przygotowania liturgicznego adoracji. Każdy parafianin może adorować, bez ograniczeń, według odpowiedniego dla niego czasu.

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI:

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (40)

Rozdział drugi:

„WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA, SYNA BOŻEGO JEDNORODZONEGO”

„JEZUS CHRYSZTUS UMĘCZON POD PONCKIM PIŁATEM, UKRZYŻOWAN, UMARŁ I POGRZEBION”

121. Co wydarzyło się podczas agonii w Getsemani?

Mimo przerażenia, które śmierć wywołuje w całkowicie świętej ludzkiej naturze Tego, który jest „Dawcą życia” (Dz 3,15) Jezus zgadza się w swojej ludzkiej woli, by wypełniła się wola Ojca: aby nas zbawić, zgadza się ponieść nasze grzechy w swoim ciele, „stawszy się posłusznym aż do śmierci” (Flp 2,8).

122. Jakie są skutki ofiary Chrystusa na krzyżu?

Jezus dobrowolnie ofiarował swe życie w ekspiacyjnej ofierze, to jest przez swoje posłuszeństwo aż do śmierci zadośćuczynił Ojcu na nasze grzechy. Ta miłość aż do końca (por. J 13,1) Syna Bożego dokonuje pojednania z Bogiem całej ludzkości. Ofiara paschalna Chrystusa wypełnia odkupienie ludzi w sposób jedyny, doskonały i ostateczny, przywraca komunij z Bogiem.

123. Dlaczego Jezus wzywa swoich uczniów do wzięcia swego krzyża?

Powołując swoich uczniów do wzięcia „swojego krzyża i naśladowania Go” (por. Mt 16,24), Jezus chce włączyć do swojej ofiary odkupieńczej tych, którzy pierwsi z niej korzystają. (cdn)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Witam Cię serdecznie Drogi Czytelniku.

W przytoczonym dzisiaj 121 punkcie KKKK przeczytałam, że świadomość zbliżającej się śmierci wywołała w Jezusie przerażenie. Jest to dla mnie dowód na ludzką naturę Jezusa. Wiemy, jakie przerażenie wywołuje w nas diagnoza lekarska: rak, chemioterapia itd. Jezus bierze udział w naszym przerażeniu – też go doświadczał, a nawet znacznie bardziej. W Ewangelii Św. Łukasza (Łk 22,44) znajdziemy zdanie, że Jezus „pogrążony w udręce, jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię”. Jezus – Bóg – człowiek – Dawca życia, zgadza się cierpieć i umrzeć za nasze grzechy.

Czy Jezus znał wolę Ojca, że przez swą śmierć ma zbawić całą ludzkość?

Poszukując w Ewangelii odpowiedzi na postawione wyżej pytanie znalazłam m. in. trzykrotną wypowiedź Jezusa dotyczącą Jego męki i zmartwychwstania (Mt 16,21; 17,22-23; 20, 17-19) oraz dobrowolne ofiarowanie swego życia za nas,

podczas Ostatniej Wieczerzy: „To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane” (Łk 22,19), „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,28). Również Jan Chrzciel powiedział o Jezusie przed Jego chrztem: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29). Z wielu świadectw wynika, że Jezus znał wolę Ojca, gdy ją wypełniał.

Czy zbawienie, które Jezus dla nas zdobył taką męką, jest dla mnie ważne? Czy to, że dzięki Jezusowi jestem pojednana z Bogiem jest dla mnie ważne?

Byliście kiedyś w sytuacji, że śmierć zadrzała wam w oczy? Przeżyliście strach, taki dziki, biologiczny przed unicestwieniem, paraliżujący całego człowieka? Człowiek chce za wszelką cenę żyć i trzyma się życia kurczowo. Ale, aby ocalić swoje życie i przejść przez śmierć jak przez narodziny, muszę iść za Jezusem i wybierać dobro w sposób skuteczny. Muszę też wziąć swój krzyż i nie ulegać własnym zachciankom.

Irena Pawłowska

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie:

7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30^() 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)**

^(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; ^(**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; ^(***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; ^(****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkml.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

21.02 - w domu parafialnym odbyło się spotkanie poetycko-muzyczno-teatralne pt. „Drugi brzeg” z s. Anną Mika, w którym wzięły udział: Grupa Teatralna RAMMA (działająca przy Fundacji „Wiatrak”) i Zespół Muzyczny „To Nie My Toniemy”. (więcej na str. 10).

Od 28.02 do 3.03 odbywały się parafialne Rekolekcje Wielkopostne. Rekolekcje prowadził ks. Tomasz Górecki z Ciechocinka ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny (relacja str. 6).

2.03 - odbyło się kolejne spotkanie Sejmiku Parafialnego. Tematem wiodącym były przygotowania do Misterium i Wielkanocy.

Od 8. do 10.03 trwały rekolekcje dla uczniów Gimnazjum nr 5.

14.03 - po Mszy św. o 14.00 odprawiono nabożeństwo Diecezjalnej Drogi Krzyżowej Kościoła Domowego na Kalwarii Bydgoskiej.

Od 15 do 17.03 trwały rekolekcje dla uczniów Szkoły Podstawowej Nr 66, które prowadził ks. Artur Dylewski (SDB).

Od 19 do 21.03 trwały w Górze Klasztornej rekolekcje dla braci z Towarzystwa Świętego Wojciecha. (patrz str. 8)

21.03 została odprawiona Droga Krzyżowa na Kalwarii Bydgoskiej przez wspólnoty „Bydgoskiej Rodziny Radia Maryja”. * Całą niedzielę trwała parafialna wielkopostna akcja charytatywna pod hasłem „Kilogram dla potrzebujących”.

Od 22 do 24.03 były rekolekcje uczniów Zespołu Szkół Nr V.

28.03 - Niedziela Palmowa. Uroczysta Suma i procesja z palmami od grobu śp. ks. Zygmunta Trybowskiego wyjątkowo o 8.15. * Misterium Męki Pańskiej o 16.00 i 19.45 w Dolinie Śmierci. * Zbiórka ofiar do puszek na utrzymanie Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Bydgoskiej.

31.03 - Parafialny dzień Spowiedzi Wielkanocnej od 9.00 do 11.00 i od 15.30 do 19.00 z udziałem zaproszonych kapłanów. W następnych dniach nie będzie okazji do Spowiedzi.

TRIDUUM PASCHALNE

1.04 - Wielki Czwartek 18.30 - Msza św. Wieczerzy Pańskiej Adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy do 24.00.

2.04 - Wielki Piątek - obowiązuje post ścisły (ilościowy i jakościowy). * 15.00 - Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci (początek w kościele) * 18.30 - Liturgia Męki Pańskiej (kolekta przeznaczona jest na utrzymanie pamiątek kultu religijnego w Ziemi Świętej), po liturgii - Gorzkie Żale (3 części) * Adoracja przy Grobie Pańskim (patrz str. 17).

3.04 - Wielka Sobota - Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim potrwa przez cały dzień. Od 9.00 do 19.00 co godzinę święcenie pokarmów. * **22.00 MSZA ŚW. WIGILII PASCHALNEJ**, którą zakończy **PROCESJA REZUREKCYJNA** (przychodzimy ze świecami).

4.04 - Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego - WIELKANOC. Nie będzie Mszy św. o 7.00, a pozostałe wg niedzielnej porządku.

5.04 - Poniedziałek Wielkanocny i V rocznica śmierci papieża Jana Pawła II. i niedzielny porządek Mszy św. (kolekta na KUL).

11.04 - Niedziela Miłosierdzia Bożego. Uroczysta suma i ucałowanie relikwii św. Faustyny Kowalskiej o 8.30 * W auli Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Grodzkiej 18 rozpoczną się XXIII Bydgoskie Dni Społeczne (więcej na str. 19).

18.04 odbędzie się Koncert Wielkanocny (więcej na str. 7)

20.04 - w kościele parafialnym o 18.00 udzielany będzie sakrament Bierzmowania, którego szafarzem będzie ks. bp Jan Tyrawa.

Od 23-25 kwietnia 2010 r. 74 Pielgrzymka Akademicka na Jasną Górę pod hasłem „Kochać – nie znaczy zawsze to samo”.

WSPÓLNOTA DROGI NEOKATECHUMENALNEJ zaprasza na katechezy, które rozpoczną się wprowadzeniem w niedzielę 11 kwietnia i odbywać się będą w poniedziałki i czwartki.

Wymienianki roczne czytane są w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00 w połączeniu z modlitwą za tych zmarłych.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO codziennie o 15.00 w kaplicy. * **NOWENNA DO MB NIEUSTAJĄCEJ POMOCY** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **GODZINKI DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** w każdy czwartek o 8.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **26. marca 2010 r.** Następne wydanie „Na Oścież” planowane jest **25. kwietnia 2010 r.**

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: [1B] Kuzynka brzozy [1H] Lantanowiec o liczbie atomowej 62 [2A] W bok lub o tyczce [2F] Tkanina na welon [3A] Głębokie zamyślenie [3H] Twórca rymowanych dzieł [4A] Zatyczka beczki [4F] Koszyczek łopianu [5E] Mleko na początku laktacji [6A] Peruwiański Indianin [6G] japońskie auto [7A] Długość, lub szerokość [7H] Ustalona opłata [8D] Gatunek śliwy [9D] Pokrycie na dach [9J] Potocznie kulista narośl [10A] Naciek w jaskini [10G] Służy do połowu wielorybów [11D] Potocznie o nodze [11J] Ogólnie o pogodzie [12A] Naczynie z uchem [12G] Drzewo też nadające się na choinkę.

PIONOWO: [A2] Kwaśna roślina na zupe [B1] Wybitny egzemplarz [B6] Pieniacz, krzykacz [C1] Izbica przy filarze mostu [D1] Punkt dostawy produktów rolnych [D6] Góralska laska [E5] Fiodor, słynny bas [F1] Marka komputerów [F7] Stary wyga [G4] Tył zwierzęcia [G8] Batóg [H1] Nadmiar w kasie [J1] Zajadły wróg homeopat [J9] Lecący z nieba lód [K6] Wątpliwość moralna [L1] Miejski pojazd [L9] Licha kawa [M6] Uwaga wpisana czasem do akt. Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(E10, J3) (H7, J10, G2, A12, L2, K9, C7) (D9, B3, K6, A4, G10, F3, C1, M6, B7, K1) (E12, J7, C3, F8, G12, G6, E1, D7, K3) (B11, A5, L1, B8) (M1, H8, J12, C4, B8, M10, H4, M8, H12) (H3, C4, F11, M7, G8, B2, J11)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **18. kwietnia 2010 r.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „**W CZAS WIELKOPOSTNY KIERUJ SWE SERCE KU PANU - TO MODLITWA, KU SOBIE - TO POST, KU BRATU - TO JAŁMUŻNA**”. Nagrodę otrzymuje **Urszula Walerczak**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Łochowskiego 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

52 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **52 323-48-42** ks. Rafał Muzolf

52 323-48-43 ks. Zbigniew Zabizak; **52 323-48-46** ks. Wojciech Retman

52 323-48-41 ks. Dariusz Wesolek; **52 323-48-44** ks. Marek Januchowski

52 323-48-40 ks. Jarosław Czuliński

BIURO PARAFIALNE (tel. **52 323-48-34** lub **52 346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00-10.00 i od 16.00-17.00, w soboty od 9.00-10.00.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Boltucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosc.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy**.

W MOGILEŃSKIM KLASZTORZE

WIELKOPOSTNE DNI SKUPIENIA

6 i 7 marca br. Wspólnota Absolwentów „Martyria” przeżywała swoje dni skupienia w mogileńskim klasztorze pod hasłem „Jezu cichy i pokornego serca uczyni serce moje według serca Twego”. Rozpoczęły się one w sobotę rano wspólnym odśpiewaniem pierwszej części Gorzkich Żali. Tego samego dnia wsłuchując się w dwie konferencje księdza Krzysztofa był czas, aby zagłębić się myślami w swoje życie, zastanowić się, czy jesteśmy pokorni, ubodzy duchem i zależni od Pana Boga. Ważne bowiem jest to, aby wpatrywać się w oblicze Jezusa i żeby dostrzec swoje prawdziwe oblicze. Każdy mógł zrobić rewizję swojego życia albo też konkretnego zdarzenia. Z wszystkimi naszymi przemyśleniami absolwenci dzielili się z Panem Jezusem, który czekał całą noc pod Postacią Najświętszego Sakramentu i nie było ani jednej chwili tej nocy, w której kaplica była pusta.

W czasie dni skupienia był również czas na nabożeństwa wielkopostne, Drogę Krzyżową, w której absolwenci rozważali Mękę Zbawiciela wpatrując się w kopie obrazów jasnogórskich Jerzego Dudy Gracza.

Niedziela upłynęła na pracy w grupach. Każdy mógł wybrać czy chce należeć do grupy: szczęśliwych, umęczonych żon, matek; szczęśliwych, umęczonych mężów, ojców; czy może szczęśliwych, umęczonych apostołów, chrześcijan albo też osób poszukujących. W wybranych grupach był czas, aby podzielić się swoimi przemyśleniami i spostrzeżeniami z rewizji swojego życia.

Niedzielną eucharystię absolwenci przeżyli razem ze wspólnotą parafialną. Dla niektórych zaskoczeniem było to, iż odprowadzający ją ks. Hubert Nowak wprowadził elementy liturgii łacińskiej. W nawiązaniu do ewangelii kaznodzieja pouczył, aby nie zatrzymywać się przy suchym drzewie, ale żeby szukać drzewa wydającego owoce. Drzewem, które wydaje owoce jest drzewo krzyża, na którym oddał życie Chrystus.

Dni Skupienia były czasem spędzonym owocnie. Dla każdego była okazja, aby dokonać rewizji swojego życia, zagłębić się w modlitwie, a także zacieśnić więzi we wspólnocie przez rozmowy, spotkania i integrację.

ANIA I IREK

XXIII

DNI SPOŁECZNE KWESTIA ANTROPOLOGICZNA NOWĄ KWESTIĄ SPOŁECZNĄ

XXIII Bydgoskie Dni Społeczne odbędą się w tym roku pod hasłem: „Kwestia antropologiczna nową kwestią społeczną” i będą poświęcone refleksji nad przesłaniem ostatniej encykliki Benedykta XVI *Caritas In veritate*.

Cykl konferencji odbędzie się w dniach od 11 do 14 kwietnia w auli WSD przy ul.

Grodzkiej 18, o 19.00. Organizatorzy kierują zaproszenie do wszystkich osób zainteresowanych myślą społeczną Kościoła.

Program przedstawia się następująco:
Niedziela, 11 kwietnia: Człowiek pierwszym kapitałem - ks. dr Adam Machowski (UMK - Toruń);
Poniedziałek, 12 kwietnia: W drodze ku przyszłości - integralny czy odczłowieczony rozwój? - ks. dr hab. Ireneusz Stolarczyk (UPJPII - Kraków);
Wtorek, 13 kwietnia: Ekonomia i rynek w służbie człowieka - dr Sławomir Sowiński (UKSW - Warszawa);
Środa, 14 kwietnia: Troska o środowisko naturalne troską o człowieka - ks. prof. Paweł Bortkiewicz TChr (UAM - Poznań)



fol. Mieczysław Pawłowski

Spotkania z Biblią

Zapraszamy młodzież na „Spotkania z Biblią”, które odbywają się w drugą niedzielę każdego miesiąca, w Domu Parafialnym, o godzinie 15.00.

Zachęcamy szczególnie ludzi młodych, których nurtują jakiegokolwiek pytania egzystencjalne, kwestie wiary, którzy chcą zgłębiać Słowo Boga.

książka MELCHISEDEC odpowiada

Dlaczego Wielkanoc jest świętem ruchomym?
Ala

Jak podaje Katechizm Kościoła Katolickiego (1170) na Soborze Nicejskim (325) wszystkie Kościoły zgodziły się obchodzić Wielkanoc w niedzielę po pełni księżyca, po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Z tej racji, że ta pełnia księżyca może wypadać w terminach od 23 marca do 23 kwietnia jest

to święto ruchome, które decyduje, tym samym o terminach innych świąt ruchomych (Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Św. i Bożego Ciała).

Motyw pełni księżyca został wykorzystany w filmie „Pasja” M. Gibsona, gdzie w pierwszej sekwencji tego filmu widzimy potężny, wschodzący księżyc na tle Góry Oliwnej, gdzie modli się Jezus.

Fordoński Zakład Pogrzebowy

Marek Pawłowski
ul. Twardzickiego 33a

 tel. 052 525 64 87
kom. 600 03 25 25

**Gwarantujemy szacunek,
godność i powagę**

- Wyręczamy we wszystkich formalnościach od momentu śmierci po uroczysty pochówek
- Trumny, Urny, Chłodnia, Transport, Kremacja, Wieńce, Styppy, Nekrologi, Oplaty cmentarne,
- Najbogatszy repertuar muzyczny i możliwości wykonawcze
- Szycie i przeróbka ubioru dla zmarłego i rodziny
- Wypłacamy zasiłki pogrzebowe

MARTYRIA D. A.
BYDGOSZCZ - FORDON

Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>;

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego
**WSPÓLNOTA
ABSOLWENTÓW MARTYRII**
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. 0-52 32-34-810
<http://www.wam.org.pl>, wam@wam.nazwa.pl


LEDNICA 2000

LEDNICKA AMBASADA
Informacje o Lednicy na stronie:
www.lednica2000.pl

102,6 MHz
**Plus
radio**

USŁUGI
DORABIANIE KLUCZY
patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**
NAPRAWA OBUWIA
OSTRZENIE NARZĘDZI
nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ
zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY
od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00; w soboty 9.00 - 13.00,
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4
(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **0 501 404 302**



fot. Mieczysław Pawłowski (2x)

Od 28.02 do 3.03.2010 - rekolekcje wielkopostne prowadził ks. Tomasz Górecki - Misjonarz Świętej Rodziny z Ciechocinka



14.03.2010 - na nabożeństwie Drogi Krzyżowej na Kalwarii Bydgoskiej spotkali się członkowie Kościoła Domowego z całej diecezji. Mimo niesprzyjającej pogody przybyło około 200 pątników.



fot. Wiesław Kajdasz

14.03.2010 - przed wszystkimi Mszami św. studenci przedstawili DA „Martyria” II część Sacronoweli.



fot. Mieczysław Pawłowski

21.03.2010 - na IV z kolei nabożeństwie Drogi Krzyżowej modliła się Bydgoska Rodzina Radia Maryja. Modlitwę zakończył braterski krąg przy wejściu do Doliny.



fot. Mieczysław Pawłowski

21.03.2010 - przed Mszą św. o 18.30 studenci z DA „Martyria” wystawili III część dorocznej Sacronoweli, która obrazem nawiązywała do czytań z Pisma św.